Wyd. A

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) Środa, 24 stycznia Nr 24 (1877)

Jedyna droga walki o dobrobyt i pokój

Masy pracujące podejmują

nowe zobowiązania produkcyjne w myśl uchwał VI Plenum CRZZ

WARSZAWA (PAP). Do Rad Zakładowych licznych fabryk i warsztatów pracy w całym kraju nieustannie napływają zobowiązania produkcyjne poszczególnych robotników i całych zespołów. W myśl uchwał VI Plenum CRZZ robotnicy włączają się w ten sposób do współzawodnictwa zobowiązaniowego, postanawiając m. in przyśpieszyć terminy wykonania planów, wysoko przekraczając normy, obsługiwać więcej maszyn oraz usprawniać metody swej pracy.

WARSZAWA (PAP). Ruch podejmowania konkretnych zobowiązań produkcyjnych przez załogi fabryczne, brygady i poszczególnych robotników nabiera coraz bardziej masowego charakteru. Zobowiązania podejmują metalowcy, robotnicy budowlani, kolejarze, pracownicy służby zdrowia oraz członkowie spółdzielni rzemieślniczych. Realizując swe zobowiązania produkcyjne robotnicy wykazują wiele twórczej inicjatywy, przyśpieszając dzięki pomysłom racjonalizatorskim cykle pordukcyjne, obniżając koszty własne itp.

Budowniczowie Nowej Huty zobowiązali się do systematycznego przekraczania norm produkcyjnych. M. in. brygadzista - przodownik pracy Jan Zawratka, który wraz ze swym zespołem zobowiązał się wykonywać 290 proc. normy, uzyskuje obecnie 317 proc.

Duże sukcesy we współzawodnictwie zobowiązaniowym odnoszą robotnicy portu gdańskiego. M. in. w dniu 22 bm. robotnicy ci załadowali metodą szybkościową jeden statek radziecki, zamiast w dozwolonym czasie 108 godzin tylko w 20 godzin i 20 minut, a drugi w ciągu 32 godzin zamiast 77 godzin. Przy pracy tej szczególnie wyróżniły się brygady Papińskiego i Dziemusza.

Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało w komunikacie z dnia 23 bm., że na wszystkich odcinkach frontu oddziały Armii Ludowej i ochotników chińskich prowadziły działania wojenne przeciwko wojskom amerykańskim i lisynmanowskim.

Dymisja szefa sztabu armii holenderskiej

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Hagi, odbyło się tam posiedzenie gabinetu holenderskiego, na którym postanowiono udzielić szefowi sztabu armii holenderskiej, gen. H. J. Kruls'owi dymisji.

Samoloty USA naruszają granicę CSR

PRAGA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej wręczyło w dniu 22 stycznia ambasadzie amerykańskiej notę, protestującą przeciwko naruszaniu przez samoloty amerykańskie czechosłowackiej granicy powietrznej. Nota stwierdza, że ostatnio, a szczególnie w styczniu 1951 r. wzrosła liczba wypadków systematycznego, brutalnego naruszania czechosłowackiej granicy powietrznej przez amerykańskie samoloty wojskowe.

Pomoc w nauce i pracy

Do najbardziej popularnych w Polsce uczelni masowych o charakterze dokształcającym należy Wszechnica Radiowa. Liczne koła Wszechnicy, skupiające przedstawicieli wszystkich niemal zawodów gromadzą się na zebraniach celem wysłuchania wykładów lub przedyskutowania materiałów naukowych. W ten sposób leczymy spuściznę lat przedwojennych — brak podstawowych wiadomości w poszczególnych gałęziach wiedzy. Wiadomości zawarte w wykładach Wszechnicy Radiowej wybitnie pomagają w dalszym kształceniu się, a niejednokrotnie ułatwiają stosowanie nowocześniejszych i bardziej naukowych metod pracy.

Na zdjęciu: Grupa robotników jednej z fabryk pomorskich dyskutuje w świetlicy nad wykładem Wszechnicy Radiowej.

Foto — Film Polski

Sportowcy NRD do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP). Prezydent RP. Bolesław Bierut otrzymał pismo od sportowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy przebywali na wspólnym ze sportowcami polskimi narciarskim obozie treningowym. W piśmie tym sportowcy NRD składają Prezydentowi RP serdeczne podziękowanie za umożliwienie im uczestnictwa w obozie treningowym w Zakopanem.

Sportowcy niemieccy piszą, że fakt ten stał się możliwy dlatego tylko iż po rozbiciu hitlerowskiego faszyzmu przez bohaterską Armię Radziecką pod przewodnictwem genialnego Generalissimusa Stalina przed narodami otworzyła się nowa droga.

„Pana walka o pokój Panie Prezydencie, o przyjaźń między narodami i demokrację, będzie dla młodzieży obu krajów świetlanym przykładem" — kończą sportowcy niemieccy swoje pismo do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Poligraficy i dziennikarze łączą się w jeden związek zawodowy

WARSZAWA (PAP). Na obradach Plenum Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego krytycznie oceniono dotychczasowe wyniki współzawodnictwa pracy w czołowych zakładach graficznych w Polsce, podkreślając m. in., iż nie wprowadzono dotąd nowych form współzawodnictwa, a przede wszystkim współzawodnictwa bezregulaminowego.

W wyniku obszernej dyskusji przedstawiciele poszczególnych zakładów pracy postanowili przystąpić w br. do współzawodnictwa międzyzakładowego i zobowiązaniowego, potęgując walkę o oszczędność papieru, o obniżkę kosztów własnych, o podwyższenie jakości druków, o przyśpieszenie remontu maszyn, z równoczesnym położeniem specjalnego nacisku na masowe szkolenie ideologiczne i zawodowe.

Na plenum wysunięto projekt połączenia Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego ze Zw. Zaw. Dziennikarzy.

W dyskusji m. in. robotnik RSW „Prasa" Łódź — Błaszczyk, stwierdził, iż połączenie Zw. Zaw. Dziennikarzy ze Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Poligraficznego przyczyni się poważnie do poprawy jakości wydawnictw i dzienników oraz skrócenia procesu ich produkcji.

Plenum wysunęło projekt, aby zjazd połączeniowy odbył się w Warszawie w dniach 25 i 26 lutego br.

Porażka delegacji USA w Komisji Politycznej ONZ

LAKE SUCCES (PAP). Jak wiadomo, delegat USA Austin wystąpił na Komisji Politycznej z propozycją „uznania Chin agresorem" i domagał się odrzucenia propozycji Chińskiej Republiki Ludowej z 17 stycznia, zmierzających do jak najszybszego pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej oraz innych problemów Dalekiego Wschodu.

Ostatnio na posiedzeniu Komisji Politycznej delegat Indii Rau zakomunikował, że otrzymał dodatkowe wyjaśnienia rządu Chińskiej Republiki Ludowej w związku z chińską propozycją odnośnie jak najszybszego pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i innych problemów Dalekiego Wschodu. Rau zaproponował więc odroczenie posiedzenia Komisji o 48 godzin, by dać delegacjom możność przestudiowania wyjaśnień rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

Przeciwko wnioskowi Raua wystąpił z gwałtownym antychińskim przemówieniem szef delegacji USA Austin, który apelował do członków ONZ, by w głosowaniu odrzucili wniosek Rana.

Następnie odbyło się głosowanie, w wyniku którego stanowisko Raua poparte zostało przez 27 delegacji, a stanowisko Austina — jedynie przez 23 delegacje, przy 6 wstrzymujących się od głosowania.

Porażka delegacji amerykańskiej jest żywo komentowana w kuluarach ONZ. Wynik głosowania uważany jest za wyraz sprzeczności istniejących między USA a satelitami USA.

Eisenhower ponownie nad Sekwaną

Lud Paryża manifestuje

swą bezwzględną wolę obrony pokoju

PARYŻ (PAP). We wtorek, 23 stycznia rano Eisenhower przybył samolotem z Frankfurtu nad Menem. Ludność Paryża i okręgu paryskiego przygotowuje się do manifestacji na znak protestu przeciwko ponownej wizycie Eisenhowera. Manifestacja odbędzie się w środę o godz. 18 przed hotelem „Astoria".

W siedzibie związków zawodowych okręgu paryskiego odbyła się konferencja, na której postanowiono przeprowadzić w środę zakrojoną na szeroką skalę akcję zbierania podpisów pod petycjami protestującymi przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.

Szczególnie czynny udział w przygotowaniach do manifestacji bierze związek kobiet francuskich, który wydał dziesiątki tysięcy ulotek, wzywając swe członkinie do manifestowania.

Federacja Francuskiej Partii Komunistycznej we wspólnej rezolucji stwierdzają, że ponowne przybycie do Paryża „europejskiego Mac Arthura" stanowi wyzwanie rzucone mieszkańcom stolicy.

„Eisenhower przybył do Europy aby rozpalić nowe ogniska agresji antyradzieckiej i rzucić świat w odmęty trzeciej wojny światowej — głosi rezolucja. Żąda on przestawienia gospodarki francuskiej na tory wojenne i wprowadzenia we Francji dwuletniej służby wojskowej. Niech będzie przeklęty rząd, który wykonuje służalcze rozkazy imperialistów amerykańskich".

„L'Humanite" pisze: „Eisenhower jedź do domu! „Pańskie konszachty z generałami hitlerowskimi są cynicznym wyzwaniem!".

Tajne rokowania Eisenhowera z Adenauerem

BERLIN (PAP). Agencja ADN dowiaduje się, że na tajnej konferencji, która odbyła się w uzdrowisku Homburg, Eisenhower oświadczył Adenauerowi i Ollenhauerowi, że amerykańskie władze wojskowe doszły do wniosku, iż co najmniej 85 proc. ludności Niemiec Zachodnich przeciwstawia się remilitaryzacji. W tym stanie rzeczy Eisenhower wyraził życzenie, by Adenauer przy współpracy schumacherowskiej SPD powziął natychmiast środki, mające na celu „psychologiczne" przygotowanie gruntu dla utworzenia armii niemieckiej.

Następnie Eisenhower stwierdził, że jest zwolennikiem zorganizowania niemieckich dwizji piechoty oraz dywizji pancernych w jak najkrótszym czasie. Zaznaczył on, że należy uruchomić w całej pełni niemiecki przemysł zbrojeniowy i przyrzekł interweniować w amerykańskich kołach finansowych i przemysłowych, by okazały pomoc Zagłębiu Ruhry w rozbudowie przemysłu zbrojeniowego.

Przed odlotem z Frankfurtu do Paryża Eisenhower złożył deklarację, w której wypowiedział się za zupełną rehabilitacją hitlerowskiego Wehrmachtu.

Fala bezrobocia rośnie w Trizonii

BERLIN (PAP). Ludność Niemiec Zachodnich, a zwłaszcza masy pracujące — odczuwają w coraz większym stopniu skutki remilitaryzacji Trizonii. Brak węgla dla celów pokojowych — przyjął rozmiary katastrofalne. Równocześnie wzrasta bezrobocie, a ceny artykułów pierwszej potrzeby podnoszą się. Dziennik „Die Welt" donosi, że w ciągu pierwszych dwóch tygodni stycznia br. liczba bezrobotnych w Trizonii podniosła się o 221.000 osób.

W 6 rocznicę wyzwolenia Olsztyna

OLSZTYN (PAP). Uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Olsztynie, poświęcone 6-tej rocznicy wyzwolenia, przekształciło się w potężną manifestację uczuć wdzięczności społeczeństwa olsztyńskiego dla bohaterskiej Armii Radzieckiej i jej wodza Generalissimusa Stalina.

Zebrani wysłali depesze z wyrazami czci oraz z zapewnieniami nieustannej walki o pokój i socjalizm do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta oraz do Marszałka Polski Konstantego Kokossowskiego.

Prezydia Rad Narodowych realizują uchwały Rady Państwa, Rady Ministrów i KC PZPR

WARSZAWA (PAP). Napływające z poszczególnych województw wiadomości świadczą o tym, że uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów oraz KC PZPR, dotyczące rozpatrywania skarg, zażaleń i listów ludności, znalazły właściwy oddźwięk zarówno w działalności wielu Rad Narodowych, jak i w pracy ich aparatu administracyjno - wykonawczego.

Ostatnio pracownicy Prezydium Opolskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej zainicjowali współzawodnictwo w szybkim załatwianiu spraw przedkładanych im przez interesantów.

Życzliwe podejście pracowników Prezydium Woj. Rady Nar. w Opolu do interesantów budzi powszechne uznanie wśród ludności.

Odwołania ludności do Prezydiów Rad Narodowych wpływają pozytywnie na ich działalność. Tak np. wskutek zażaleń mieszkańców Prezydium Gdańskiej Woj. R. N. poleciło zwiększyć ilość punktów sprzedaży węgla na terenie Gdańska, Sopotu i Gdyni, jak również ustalić godziny sprzedaży w terminach dogodniejszych dla ludzi pracy.

Podobnie rozpatrzony został zbiorowy list chłopów z Lubowidza w pow. lęborskim, którzy prosili o uruchomienie przystanku kolejowego w tej miejscowości. Dzięki pozytywnemu ustosunkowaniu się DOKP Gdańsk do interwencji Prezydium Woj. R. N. prośba została rozpatrzona pozytywnie.

Krajowa Narada aktywu ZMP

WARSZAWA (PAP). W dniach 27 i 28 bm. odbędzie się w Warszawie Krajowa Narada Aktywu Wiejskiego ZMP.

Śledztwo przeciwko ks. bisk. Kaczmarkowi

WARSZAWA (PAP). W związku z okolicznościami, które wypłynęły w toku rozprawy sądowej przeciw bandzie „AP" w Wolbromiu, jak również w związku z całokształtem działalności biskupa Kaczmarka, prokurator wojewódzki w Kielcach wszczął śledztwo i zarządził zastosowanie koniecznych środków zapobiegawczych.

Szpital Miejski w Bydgoszczy zdobył sztandar współzawodnictwa

WARSZAWA (PAP). Podczas obrad Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia odbyła się uroczystość wręczenia przechodniego sztandaru współzawodnictwa przedstawicielom przodującego obecnie w Polsce Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy.

Szpital ten wykonał z nadwyżką kwartalny plan pracy, stosując nowoczesne metody leczenia. Szczególne osiągięcia ma klub racjonalizatorów tego szpitala. Członkowie klubu, lekarze i pracownicy szpitala, wyremontowali oraz udoskonalili kilkanaście aparatów lekarskich. Ponadto pracownicy tego szpitala wyróżnili się ogromną aktywnością w pracy społecznej. Drugie miejsce zajął szpital dla zakaźnie chorych w Warszawie.

Mikołajczyk i jego ludzie

Sabotażyści i szpiedzy

zorganizowanej grupy b. obszarników przed sądem w Warszawie

WARSZAWA (PAP). 24 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczyna się proces zorganizowanej grupy b. obszarników, którzy opanowawszy kluczowe stanowiska w PNZ (Państwowe Nieruchomości Ziemskie) uprawiali zakrojony na szeroką skalę sabotaż gospodarczy oraz szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańskiego.

Na ławie oskarżonych zasiada: Maringe Witold — b. naczelny dyrektor PNZ oraz jego współpracownicy: Kempisty Lucjusz, Englicht Władysław, Potworowski Andrzej, Papara Kazimierz, Ślaski Ludwik i Sommer Feliks.

*

Stanisław Mikołajczyk, po przybyciu do Polski w czerwcu 1945 r. i wejściu w skład Rządu Jedności Narodowej — jako wicepremier i minister rolnictwa, nawiązał konszachty z działającym w kraju sztabem „delegatury rządu londyńskiego".

Mikołajczyk rozpoczął swą działalność w kraju od tego, że do Ministerstwa Rolnictwa i R. R. wprowadził na kierownicze stanowiska cały niemal sztab „delegatury" oraz wielu obszarników i wrogów Polski Ludowej. Szczególną rolę w mikołajczykowskim resorcie rolnictwa odegrali członkowie b. „departamentu rolniczego delegatury rządu londyńskiego".

Tzw. „departament rolnictwa", zorganizowany był w czasie okupacji w ramach „delegatury" przez obszarnika Maringe'a, a wespół z czołowym politykiem kułackim Zaleskim stał się niejako symbolem bloku obszarników i kułaków, zrodzonego w czasie rządów Chieno-Piasta i kontynuowanego przez sanacyjnych ministrów rolnictwa — od Staniewicza aż do Poniatowskiego.

Bezpośrednio po powstaniu warszawskim najwyższe władze „delegatury" i AK zgrupowały się w Milanówku, Leśnej, Podkowie, Komorowie i innych podwarszawskich miejscowościach, odbywając narady nad powstałą sytuacją i ustalając linię działania na przyszłość.

Jedną z takich grup był zespół ludzi z „departamentu rolniczego delegatury" z Maringem, Miklaszewskim, Englichtem, Kempistym i innymi na czele, którzy na przełomie 1944 i 1945 roku odbywali systematyczne zebrania. Wobec zbliżającego się wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką, uczestnicy tych narad, zdając sobie sprawę z tego, że objęcie władzy w kraju przez Rząd Ludowy jest tylko kwestią czasu, uzgodnili i ustalili linię walki z obozem demokracji i postępu.

Jedną z bardziej charakterystycznych była narada, która odbyła się pod koniec 1944 r. w Komorowie, pod przewodnictwem „ministra delegatury" Jasiukowicza. W związku ze spodziewaną ofensywą Armii Radzieckiej, uczestnicy narady wysunęli wówczas projekt ewakuowania wyższych czynników „delegatury" w kierunku na Częstochowę, a nawet na teren Niemiec, skąd — jak sądzili — można by pod skrzydłami obcego imperializmu kierować działalnością sabotażową w Polsce. W dyskusji podano również projekt powołania specjalnego ośrodka, mającego za zadanie opracowywanie metod sabotażu w poszczególnych dziedzinach życia odradzającego się Państwa Polskiego.

Członkowie „departamentu rolniczego" w wyniku szeregu narad postanowili, że po wyzwoleniu kraju dążyć będą do opanowania kluczowych stanowisk w gospodarce. Miało to na celu umożliwienie im prowadzenia wielkiego sabotażu, ochrony i rozwoju kułactwa oraz ułatwienie im hamowania realizacji socjalistycznych metod gospodarowania na roli.

W celu ostatecznego uzgodnienia taktyki walki z władzą ludową i sposobów prowadzenia dywersji ekonomicznej po wyzwoleniu kraju, Maringe osobiście kontaktował się z delegatem rządu londyńskiego — Jankowskim.

W początkach 1945 r. Maringe, realizując uchwały „delegatury", wyjechał do Poznania, gdzie udało mu się objąć stanowisko pełnomocnika akcji siewnej na woj. poznańskie i dyrektora Urzędu Ziemskiego ziemi lubuskiej. Do instytucji tych ściągnął następnie wszystkich swych współpracowników z „delegatury" z Englichtem, Kempistym i innymi na czele.

WIELKI SABOTAŻ

Pod koniec 1945 r., kiedy powołane zostały do życia państwowe przedsiębiorstwa, grupujące Państwowe Gospodarstwa Rolne w kraju, pod nazwą Państwowe Nieruchomości Ziemskie — PNZ — Mikołajczyk wykorzystał ten moment i z tytułu zajmowanego stanowiska mianował Maringe — swego bliskiego współpracownika sprzed wojny — Naczelnym Dyrektorem PNZ.

Maringe był przed wojną posiadaczem 400-hektarowego majątku w Kaliskim, zajmował kierownicze stanowisko w organizacjach ziemiańskich, w czasie okupacji pełnił funkcje dyrektora „departamentu rolniczego delegatury".

W myśl otrzymanych od Mikołajczyka instrukcji, Maringe rozpoczął działalność sabotażową już w momencie organizowania PNZ. Pierwsza faza sabotażu polegała na polityce personalnej. Maringe obsadził kierownicze stanowiska w PNZ zarówno w Centralnym Zarządzie jak i w ogniwach terenowych grupą pracowników „delegatury", członkami różnych reakcyjnych organizacji podziemnych, b. dygnitarzami sanacyjnymi, obszarnikami itp.

W okresie walki o jak najszybsze zagospodarowanie kraju i zlikwidowanie ogromu zniszczeń wojennych, PNZ miały stać się poważną bazą żywnościową. Ponadto w myśl intencji Rządu, PNZ miały spełniać do niosłą rolę polityczną — propagować nowoczesną technikę i nowoczesne metody rolnicze, a z czasem stać się wzorem gospodarstw socjalistycznych. Drogą do osiągnięcia celu w tym okresie była jak najszybsza likwidacja i zagospodarowanie odłogów.

Wbrew tym podstawowym zadaniom PNZ — grupa Maringe'a w myśl uchwał delegatury, oraz na podstawie porozumienia z Mikołajczykiem rozpoczęła szeroko zakrojoną dywersję gospodarczą w PNZ w celu zmniejszenia produkcji towarowej i wywołania trudności aprowizacyjnych w kraju.

Sabotaż i szkodnictwo gospodarcze grup Maringe'a wyrządziły Polsce Ludowej niepowetowane, wielomilionowe straty. W ciężkim okresie 1946 r. tylko przyjaźń i pomoc ZSRR w postaci dostaw zboża uchroniła nasz kraj od znacznych trudności aprowizacyjnych.

Równocześnie zbrodnicza grupa sabotażystów Marginge'a konsekwentnie dążyła do zahamowania i utrudnienia technicznego rozwoju gospodarki rolnej.

Sabotażyści wprowadzili również chaos i dywersje.

SABOTAŻYŚCI W MINISTERSTWIE ZIEM ODZYSKANYCH

Program wielkiego sabotażu prowadzonego przez grupę Maringe'a kładł szczególnie duży nacisk na zahamowanie i utrudnianie zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Dochodzenia wykazały, że inna grupa „delegatury" podobna grupie Maringe'a weszła również dla rozwijania dywersji i szkodnictwa do Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Przywódcą tej grupy był b. wiceminister Ziem Odzyskanych Czajkowski, Maringe systematycznie kontaktował się z Czajkowskim, z którym uzgadniał wszelkie sabotażowe posunięcia.

GRUPA MARINGE'A I PODZIEMIE

Członkowie grupy Maringe'a powiązani byli również w ramach swej działalności antyludowej z działającymi po wyzwoleniu organizacjami podziemnymi. Poszczególni członkowie grupy odbywali systematyczne spotkania z przedstawicielami podziemia, omawiając szereg posunięć politycznych.

ZAKON OBSZARNIKÓW

Grupa Maringe'a — dążyła również do zorganizowania rozparcelowanych obszarników. W tym celu w 1947 r. Maringe odbył szereg rozmów z jezuitą ks. Rostworskim, w celu powołania do życia zakonu świeckiego byłych obszarników.

Grupa Maringe'a w swej wrogości do Polski Ludowej prowadziła równocześnie rozległą działalność szpiegowską.

Wywiad amerykański, bazując na b. obszarnikach w Polsce, był przez nich informowany o wszelkich zagadnieniach polskiego rolnictwa, co umożliwiało organizowanie dywersji ekonomicznej.

Zagadnienie dnia

Protektorzy zbrodni

Spośród procesów wytoczonych podziemiu politycznemu w Polsce Ludowej — proces krakowski przeciwko bandzie z Wolbromia odsłania chyba najgłębiej dno upadku i zwyrodnienia moralnego niedobitków podziemia. Mamy tu matkę skazującą na śmierć swego nieletniego syna i organizujących dzieciobójstwo księży, mamy cynicznych zbrodniarzy modlących się nad grobem swej ofiary, doktora teologii nakłaniającego do morderstw, mamy ołtarz zamieniony w skład broni i członków chóru kościelnego idących wprost z zakrystii — na „mokrą robotę", — słowem mamy całą gamę podłości, jaką zrodziła ślepa nienawiść do własnej ojczyzny, do własnego narodu, oraz do wszystkich tych, co tę ojczyznę budują i wiernie jej służą.

Ale nie to w procesie krakowskim jest godne najcenniejszej uwagi, największego zastanowienia. Wiemy dobrze z wielu przykładów, że droga podziemia, to równia pochyła upadku, to staczanie się w bagno zdrady i zbrodni, to grzęzawisko nie tylko polityczne, ale i moralne.

Dziś — gdy już zakończył się proces ks. Oborskiego i spółki, gdy oskarżeni zostali po zdemaskowaniu ich wszystkich przestępstw sprawiedliwie osądzeni nie tylko przez sąd, ale i przez całą uczciwą opinię publiczną, dziś, gdy opustoszały sale krakowskiego Trybunału, warto uprzytomnić sobie, że proces ten wskazał nie tylko na samych zbrodniarzy, ale i na ich protektorów, protektorów, którzy aczkolwiek nieobecni na sali rozpraw zostali ujawnieni i zaprezentowani społeczeństwu z imienia i nazwiska.

Przypomnijmy sobie taki urywek ze sprawozdania sądowego:

... „W kwietniu 1950 r. ksiądz Gadomski czując, że ziemia pali mu się pod stopami, rozpoczął za pośrednictwem księdza Oborskiego starania w kurii biskupiej w Kielcach o przeniesienie na inny teren. Zaopatrzony w list polecający księdza Oborskiego, Gadomski wyjechał do Kielc i odbył rozmowę z generalnym wikariuszem kurii — księdzem Jaroszewiczem, któremu przedstawił całokształt swej współpracy z rozbójniczą bandą. Ksiądz Jaroszewicz kazał oskarżonemu Gadomskiemu oczekiwać decyzji biskupa..."

I równocześnie przypomnijmy sobie brzmienie 8 punktu porozumienia zawartego między Rządem a Episkopatem w dniu 14 kwietnia 1950 r.

„Kościół katolicki potępiając zgodnie ze swymi założeniami każdą zbrodnię, zwalczać będzie również zbrodniczą działalność band podziemia i będzie piętnował, karał konsekwencjami kanonicznymi duchowieństwo winne udziału w jakiejkolwiek akcji podziemnej i antypolskiej."

Z jednej strony ksiądz przestępca, przestępca nie tylko polityczny, ale po prostu zwykły zbrodniarz podżegający do morderstwa — morderstwa te swym autorytetem moralnym pokrywający, a z drugiej strony kuria biskupia w Kielcach, która wbrew oczywistym i uroczyście przez Episkopat przyjętym zobowiązaniom, tego przestępcę osłania, ba... nawet obiecuje mu udzielić dyrektyw samego biskupa Kaczmarka.

Jest więc, jest miejsce na „potępienie zbrodni", zwalczanie zbrodniczej działalności podziemia i „karanie" konsekwencjami kanonicznymi duchowieństwa winnego udziału w jakiejkolwiek akcji podziemnej?

Czy tyle są warte podpisy biskupów polskich na karcie z 14 kwietnia 1950 r.?

Czy zbrodnie wolbromskiej bandy, którym patronowali księża Oborski i Gadomski są może potępiane przez hierarchię kościelną?

Żaden uczciwy katolik, żaden człowiek nie znajdzie usprawiedliwienia ani dla kapłanów plamiących sutanny krwią dziecka, ani dla biskupów, kryjących zbrodnie tych kapłanów.

Kuria kielecka nie zasuspendowała księży wolbromskich, nie wyciągnęła wobec nich żadnych konsekwencji kościelnych, nie odcięła się od ohydy zbrodniczej działalności podziemnej Oborskiego i Gadomskiego.

Kuria raz jeszcze naruszyła porozumienie z Rządem, raz jeszcze dezawuowała podpisy przedstawicieli Episkopatu pod dokumentem z 14 kwietnia, raz jeszcze dowiodła, że nadal ochrania wrogów Polski Ludowej, wrogów narodu. Kuria ta zdemaskowana została jako protektorka straszliwych zbrodni, zbrodni z punktu widzenia prawa boskiego i ludzkiego, zbrodni według kodeksu karnego dziesięciorga przykazań, zbrodni według moralności katolickiej i moralności socjalistycznej.

Uprzytamniając sobie to wszystko, każdy uczciwy Polak, każdy uczciwy katolik, podpisze się pod słusznością słów prokuratora, który w swej mowie oskarżycielskiej tak powiedział:

„Lecz miarka się już przebrała. Karząca ręka sprawiedliwości dosięgnie nie tylko sprawców, inspiratorów zbrodni, ale i tych, co zbrodnie te ukrywają."

Jeśli spóźniłeś się z zamówieniem **„Ilustrowanego Kuriera Polskiego"** u listonosza, możesz **jeszcze** zaprenumerować gazetę na miesiąc

LUTY

wpłacając zł 3,60 — do 25 bm. na konto P. K. O. nr VI - 1861.

III.

Od chwili, gdy przyjechali do Brzozowic robotnicy z Lublina i gdy w chacie

z Lublina i gdy w chacie sołtysa Kulki zadomowił się wszędobylski inż. Kuszel — Gończ spędzał w domu po kilka godzin na dobę.

Z cukrowni do Kuszla, od Kuszla na teren budowy, później na krótko do domu, skoro świt znowu do cukrowni. Zakurzony motocykl nie znał chwili spoczynku.

Gończ również. Kłócił się z sołtysem o podwody, przekonywał chłopów o konieczności pośpieszenia budowniczym z pomocą, przeciwdziałał wrogiej agitacji tych, którzy pragnęli, by Brzozowice nadal pozostały ciemną, zacofaną wsią, którzy lękali się, że pomyślne zakończenie budowy linii będzie poważnym ciosem dla nich, będzie pierwszą rysą w fundamencie, na którym ugruntowali swą władzę i swą siłę.

Praca rozwijała się pomyślnie.

W wirze jej Gończ nawet nie spostrzegł, jak Teresa oddalała się od niego z każdym dniem, jak staje się coraz bardziej obca i daleka.

Bywało, że w ciągu dnia zamienią z sobą kilka nic nie znaczących słów, bywało, że spotkania ich ograniczały się do zdawkowych „Dzień dobry", lub „Dobranoc". Kiedy później, po szeregu faktów, które zmieniły zupełnie jego życie i które zaciążyły nad całą jego przyszłością, analizował ten okres, dochodził do wniosku, że w tym, co się stało- było sporo i jego winy. Nie powinien tak postępować. Z nawału zajęć, z masy różnorodnych obowiązków powinien siłą wyrwać strzępek czasu, który mógłby poświęcić żonie.

Nie uczynił tego jednak. Po prostu — uważał, że czekają nań ważniejsze i bardziej pilne sprawy.

Teresa zmieniła się ogromnie. Nie mogła znaleźć sobie miejsca. Wszystko ją denerwowało, byle głupstwo potrafiło wyprowadzić ją na dłuższy czas z równowagi. Nawet w obecności dziecka nie potrafiła się opanować.

Brzozowice z każdym dniem, z każdą godziną bardziej działały jej na nerwy. Miała ich dość, po dziurki w nosie!

Konkretnie i wyraźnie zarysowała się w niej myśl opuszczenia wioski i wyjazdu do Lublina. Oczywiście jeszcze nie na stałe, o, nie! Ten wyjazd miał być jednak pierwszym krokiem, zmierzającym ku całkowitemu zerwaniu z Brzozowicami, przebrzydłą dziurą, w której życie było nudne, jednostajne i beznadziejne!

Nad wyjazdem swym zastanawiała się dość długo. Nie ulegało dla niej wątpliwości, iż jednym z powodów, dla których chciałaby jak najszybciej znaleźć się w Lublinie jest świadomość tego, że przebywa tam ktoś, o kim wbrew swej woli myślała często — dr Wiktor Wroński. Odpędzała od siebie tę myśl, wracała jednak ona ciągle i wreszcie nakłoniła ją do uczynienia kroku, który już dawno zamierzała uczynić.

Napisała list do Lucyny. Długi, prawdziwie kobiecy list.

Że nie może dłużej wytrzymać w tych Brzozowicach. Że chciałaby przyjechać na pewien czas do Lublina. Że — jak Lucynie dobrze wiadomo — jej stosunki z rodzicami są tego rodzaju, iż wolałaby nie zwalać im się na głowę. Znowu zaczną się wyrzuty i wymówki. „A nie mówiliśmy?" „A widzisz, poco ci to było?" „ Zagrzebałaś się na wsi, przekreśliłaś swoje życie!"

Konkludując:

„Chciałabym bardzo, moja droga — pisała — żebyś zaprosiła mnie do siebie. Sądzę, że nie odmówisz mojej prośbie. Napisz do mnie, na list Twój czekać będę z wielką niecierpliwością".

Do Lucyny mogła pisać w ten sposób. Były przecież najbardziej serdecznymi przyjaciółkami, znały się od wielu, wielu lat. Lucyna kończyła właśnie studia. Była kobietą samodzielną, potrafiącą sobie radzić w życiu. Nie oglądała się na niczyją pomoc. Wszystko, co osiągnęła, mogła zawdzięczyć wyłącznie sobie.

Odpowiedź nadeszła niespodziewanie szybko. Gdy listonosz wręczył Teresie kopertę, na której momentalnie poznała charakter pisma Lucyny — nie mogła ukryć zdenerwowania.

List przeczytała z wypiekami na twarzy. Nie zawiodła się jednak na Lucynie.

„Przyjedź, — pisała przyjaciółka — wiesz przecież, że nie musisz się wobec mnie bawić w żadne ceregiele. Prowadzę kawalerski tryb życia, więc może będzie ci trochę niewygodnie, ale sądzę, iż nie masz zbyt wybujałych wymagań. Proszę Cię serdecznie, żebyś nie zwlekała..."

Tak, to była Lucyna. Nikt by w niej nie znalazł cienia fałszu, czy obłudy. Bezpośrednia, prosta, szczera.

Tego wieczoru Zbigniew wrócił wyjątkowo wcześnie. Był nieludzko zmęczony.

Nie golił się już chyba od dwóch dni. Twarz mu poczerniała, oczy gorzały gorączkowym blaskiem. Szybko umył ręce i siadł przy stole.

Postanowiła razem z nim zjeść kolację, chociaż nie była głodna, aby poinformować go o powziętej przez siebie decyzji.

Kiedy nasycił pierwszy głód — spojrzała nań przelotnie i powiedziała:

— Jutro wyjeżdżam do Lublina...

NOWA HUTA
symbol naszych czasów

Jednym z czołowych zadań naszego Planu 6-letniego to przeistoczenie się naszego kraju z kraju rolniczego w kraj przemysłowy. Już ku końcowi Planu 3-letniego w roku 1949 uzyskaliśmy takie wyniki, że produkcja przemysłowa wyniosła 68 proc. w stosunku do całości potencjału produkcyjnego naszego kraju, podczas gdy w roku 1938 rolnictwo z 54,8 proc. w stosunku do całości produkcji miało przewagę nad przemysłem, Plan 6-letni przewiduje jeszcze szybszy wzrost potencjału przemysłowego. W ciągu 6 lat produkcja przemysłowa naszego kraju ma wzrosnąć w stosunku do r. 1949 o 150 proc. Aby odpowiednio rozbudować przemysł, transport i komunikację, pobudować nowe domy i mosty, dostarczyć niezbędne traktory rolnictwu i również odpowiednią liczbę zmotoryzowanych wozów, należało przystąpić do rozbudowy ciężkiego przemysłu, a w szczególności hutnictwa.

ROZWÓJ PRODUKCJI STALI

Najważniejszym elementem gospodarczego rozwoju danego kraju, w ramach hutnictwa, to produkcja stali. Przed pierwszą wojną światową, w roku 1913 wyprodukowano na terenach naszego kraju 1,677,000 ton stali.

W okresie między dwiema wojnami światowymi roczna produkcja stali nie wzrastała jednolicie, gdyż osiągnięcia produkcyjne zależne były całkowicie od interesów kapitalistów rodzimych i zagranicznych. Udział zagranicznego kapitału w górnictwie i hutnictwie wynosił ca 50 proc. całości kapitału akcyjnego. Ten stan rzeczy spowodował całkowitą zależność tych przemysłów od dysponentów zagranicznych, którzy nie byli zainteresowani w jego rozwoju. Wyciągając z tych przemysłów dostateczne zyski, kapitaliści zezwalali na dostosowaną do swoich interesów produkcję lub hamowali ją, w zależności od koniunktury międzynarodowej, od fluktuacji cen na rynkach światowych. Kapitalistyczny kryzys światowy z r. 1929 miał również odpowiedni wydźwięk w naszym kraju. W roku 1932 osiągnął kryzys gospodarczy swój szczytowy punkt, przy najniższym wytopie stali 39,2 proc. w stosunku do r. 1928.

W ostatnim roku Planu 6-letniego, tj. w roku 1955, przewiduje się produkcję ca 4.600.000 t stali, tj. o 100 proc. więcej niż wyprodukowano w końcu Planu 3-letniego i o 217 proc. więcej niż w roku 1937!

HUTA — GIGANT

Dotychczasowy przemysł hutniczy w Polsce jest wyposażony w stare urządzenia i nie jest w stanie sprostać wzrastającym potrzebom na stal i żelazo, niezbędnym dla odbudowy i rozbudowy kraju.

Przed Rządem stanęło zadanie zbudowania nowych i współczesnych zakładów hutniczych, których produkcja pozwoliłaby pokryć coraz zwiększające się zapotrzebowanie na stal i żelazo. Czołowi fachowcy, inżynierowie, mechanicy, chemicy, hydrologowie, profesorowie politechnik jak i prości hutnicy zostali powołani dla wypełnienia tego zadania. W odległości 10 km na zachód od Krakowa powstaje gigant przemysłu polskiego — Nowa Huta — której zadaniem będzie produkcja 1,5 miliona ton stali rocznie, a więc tyle, ile w kapitalistycznej Polsce nie były w stanie wytworzyć, w latach najwyższej koniunktury, wszystkie huty razem wzięte. Efektywność wytwórcza nowej huty będzie wielokrotnie wyższa od starych hut. *Nowa Huta będzie przodującą hutą w Europie.*

Przed przystąpieniem do budowy Nowej Huty dokonano wielkich robót ziemnych, przygotowano teren pod budowę, zbudowano drogi i linie kolejowe oraz przystąpiono do budowy domów mieszkalnych dla pracowników huty. Kolumny robotnicze pracują na trzy zmiany. Wozy ciężarowe ze zmontowanymi dźwigami i chwytakami, ciężkie ciągniki z urządzeniami do bagrowania maszyny specjalne do robót drogowych i do zakładania rur wodociągowych i kanalizacyjnych są w ciągłym ruchu.

BEZINTERESOWNA POMOC ZSRR

W czasie, gdy setki polskich inżynierów, techników i robotników dzień w dzień pracują nad budową nowych ulic, dróg i domów zmieniając całe oblicze terenu — w tym samym czasie w Związku Radzieckim grupa najlepszych specjalistów opracowuje projekty konstrukcyjne zakładów hutniczych, a przemysł radziecki produkuje nowoczesne urządzenia i maszyny, których nasz przemysł jeszcze nie produkuje.

Realizacja tych szeroko zakrojonych inwestycji wymaga od konstruktorów wielkiego doświadczenia i dokładnej wiedzy. Zadania produkcyjne nowych zakładów hutniczych stawiają znaczne wymogi odnośnie nowoczesnych urządzeń jak i skomplikowanych maszyn. Nasi fachowcy nie byli w stanie nawet przeprowadzić niezbędnych studiów na skutek niskiego poziomu i zacofania technicznego naszego dotychczasowego przemysłu hutniczego.

Związek Radziecki i tu przyszedł Polsce z pomocą. Znakomici fachowcy radzieckiego hutnictwa służyli i służą radą i czynem polskim inżynierom i technikom. Celem wykonania postawionych zadań, stawili oni do dyspozycji naszym fachowcom całą swą wiedzę i długoletnie doświadczenie w budowie wielkich radzieckich kombinatów hutniczych Magnitogorska, Kuźniecka i Krzywego Rogu.

POLSKO - RADZIECKA WSPÓŁPRACA NAUKOWO-TECHNICZNA

dała już b. zadawalające rezultaty. Zawdzięczając wskazaniom radzieckich inżynierów i przeprowadzonych pod ich kierownictwem badań, przystąpiono do wytwarzania wysokokwalifikowanego koksu. Tego rodzaju wysokogatunkowy koks nie był dotychczas w Polsce produkowany. *Dzięki możliwości użycia nowego gatunku koksu będziemy mogli w nowych zakładach hutniczych przystąpić do instalowania najbardziej nowoczesnych wielkich pieców, których zdolność produkcyjna przewyższy pięciokrotnie dotychczasowe nasze osiągnięcia w tej dziedzinie.* — Na podstawie wskazówek specjalistów radzieckich przeprowadzone zostały prace geologiczne, których zadaniem było zbadanie struktury warstw ziemi w miejscu budowy huty. Metody zastosowane były u nas dotychczas nie znane. Dzięki nim uniknie się jakichkolwiek przestojów przy budowie kombinatu, z czym zawsze należało się liczyć, stosując dotychczasowe metody badań geologicznych. Nowa metoda badań polega na badaniu ziemi w rozmaitych głębokościach, a nie tylko na badaniu warstwień ziemi.

Szczególnie należy podkreślić niebywale wysoki poziom mechanizacji wszelkich robót, związanych z budową zakładów. Po raz pierwszy zastosowano tu samochody — wywrotki. *Dostarczone przez Związek Radziecki zmechanizowane urządzenia zastępują w pracy setki tysięcy rąk roboczych.*

Rośnie socjalistyczne miasto. Nowe domy mieszkalne w Nowej Hucie zostały już oddane do użytku

NAJWIĘKSZA INWESTYCJA PLANU

Każdego dnia rosną dookoła przyszłych zakładów hutniczych nowoczesne osiedla robotnicze.

Dotychczas zbudowano na olbrzymim terenie przyszłej huty Gigantu około 30 km dróg i ulic, 16 km linii kolejowych, 1 wielki most drogowy i 20 wiaduktów kolejowych, a przy pracach przygotowawczych przyszłego portu wewnętrznego wywieziono ponad 1 milion m sześć. ziemi.

Budowa Nowej Huty zaabsorbuje ponad półroczną produkcję wszystkich cementowni w Polsce. Do budowy kompleksu budynków przemysłowych Nowej Huty zużytych będzie ponad 100 milionów cegieł.

Nasz nowy kombinat hutniczy wpłynie nie tylko na podniesienie produkcji stali, ale wraz z jego budową nastąpi modernizacja pozostałych hut polskich, których efektywność znacznie się wzmoże na skutek dostosowania ich dotychczasowych urządzeń do współczesnych wymogów postępu technicznego.

Nowa Huta stanie się jednym z najbardziej nowoczesnych kombinatów przemysłowych, jej wyposażenie techniczne nie będzie w niczym ustępować najbardziej przodującym zakładom tego typu na świecie. Już w roku 1952 rozpocznie Nowa Huta swą produkcję. Całość huty-olbrzyma będzie gotowa w roku 1957.

Między nowopowstającym kombinatem przemysłowym, a jego źródłem surowcowym, jakie stanowi dla niego Śląsko-Dąbrowskie Zagłębie Węglowe, powstanie nowa droga śródlądowa w postaci kanału rzecznego, spławnego, łączącego Pszemszę z górnym biegiem Wisły o długości ca 100 km.

Nowa Huta, największa inwestycja Planu 6-letniego, jest dobitnym przykładem bezinteresownej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego dla Polski, wielkich sił twórczych, jakie zostały rozbudzone w naszym narodzie dzięki uwolnieniu go od wyzysku i ucisku imperialistycznego — sił, które kroczą drogami pokojowej pracy i dobrobytu.

St. St.

Spacerkiem po PDT
7.000 osób dziennie — Wzorowe działy — Kłopoty ludzi rozrośniętych — Problem muzyczny — Nawet w Paryżu!

Wynalazca przysłowiowego zwrotu „ruch jak w młynie" nie żył zapewne w erze Powszechnych Domów Towarowych. Przez bydgoski „pedetę" przewija się bowiem codziennie więcej ludzi, aniżeli w najnowocześniejszym zakładzie młynarskim w przeciągu okrągłego miesiąca!

Położony w centralnym punkcie miasta u zbiegu Dworcowej i Alei 1 Maja, jest miejscem nie tylko zakupów lecz również licznych spotkań bydgoszczan. W PDT można uczynić sprawunek, w barze mlecznym napić się mleka, przeprowadzić rozmowę telefoniczną, nadać telegram lub list w agencji pocztowej. Jest to największy na obszarze woj. bydgoskiego dom towarowy. Nic dziwnego, że cyfra samych obsłużonych wynosi dziennie 7.000 osób, a w okresie niedawno minionych świąt przekroczyła 10.000.

Ruszamy spacerkiem po PDT. Jak żeglarz bez kompasu tak i my nie możemy się obejść bez pewnego ogólnego schematu organizacyjnego. A więc! Działy są liczne i urządzone przestronnie. Na parterze, pierwszym i drugim piętrze. Towary spożywcze, elektrotechniczne, sprzęty domowe, artykuły drogeryjne i książki mieszczą się pierwszej kondygnacji. Konfekcja obuwie, galanteria na drugim, a zabawki, instrumenty muzyczne itp. oraz wełna i bawełna na trzecim. Działy urządzone są wzorowo i zaopatrzone w towary o bogatym asortymencie. Świadczy to o dużej trosce bydgoskiego Powszechnego Domu Towarowego o konsumenta. Jedynie stoisko z artykułami papierniczymi na parterze wprowadza publiczność w błąd gdyż nie wszyscy wiedzą, że właściwy dział papierniczy mieści się na drugim piętrze.

...w dziale pasmanterii sprawnie obsługuje klientów Danuta Nowak

Gwar i wrzawa ludzkich głosów dokoła. Publiczność ciśnie się do stoisk.

— Proszę ubranko dla młodzieńca w wieku lat 9.

— Czy jest, proszę pani, różowa tasiemka?

— Kiedy nadejdą nowe materiały?

W rozmowach z licznymi klientami i personelem obsługującym dowiadujemy się o jednak znacznych brakach w zaopatrzeniu poszczególnych działów.

Absolutnie brakuje koszul męskich nr 43 i 44. Cóż więc mają począć nieszczęśnicy rozrośnięci do takich rozmiarów ciała? Częste są skargi na brak ciepłej bielizny męskiej (np. długich kalesonów), która w tej porze jest niezbędna. Natomiast pod dostatkiem jest, o ironio, bielizny letniej.

Dział konfekcji męskiej ma również swoje bolączki „rozmiarowe". Za ma-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Członkowie 51 brygady ZMP-owskiej, przyszli mieszkańcy miasta młodzieży, powracają z pracy.

Wyważenie nie otwartych drzwi

Bydgoszcz, w styczniu

Każdej minuty dnia, każdej minuty połowy nocy dziesiątki rąk, setki rąk wyciągają się ku tastrom radioaparatów szukając na falach różnej długości różnych audycji. Ręce te czasem są sękate, stwardniałe od pracy w polu, czy przy warsztacie fabrycznym, czasem delikatne — naukowca lub pracownika kultury.

Gałka przesuwa wskazówkę na skali radioodbiornika. Z Pragi odzywa się wesoła muzyka. To nie to. Szukamy dalej.

Z Paryża płynie głos w obcym języku. Jest. Polska stacja. Pogadanka rolnicza. Nudna. Bardzo fachowa i jak to mówią — w ogóle „piła". Szukamy więc cierpliwie czegoś innego. Inna rozgłośnia polska nadaje słuchowisko. Głos pełen patosu nie trafia prostą drogą do serca. Potem inny głos. Słuchowisko niewątpliwie dobre, trafne, aktualne. Ale po co te wtręty w języku zwulgaryzowanym, używanym zresztą niekonsekwentnie. Może gdzie indziej będzie coś lepszego. Ręka znowu przekręca gałkę, szuka, szuka... i wreszcie zniecierpliwioną zamyka głośnik.

Można sobie wyobrazić jak w tej samej chwili w całej Polsce tysiące wybrednych radiosłuchaczy zamykają głośniki nie mogąc znaleźć audycji, której wysłuchaliby z żywym zainteresowaniem. Oczywiście duży procent słuchaczy zawsze znajdzie coś interesującego dla siebie, ale i tych, którzy uskarżają się na nudę i „piłowatość" polskiego proramu radiowego jest wielu. Zbyt wielu. Nawet gdyby ich było 10 proc. ogólnej liczby abonentów, dla Polskiego Radia, zdającego sobie całkowicie sprawę z potęgi radiofonii — było by zbyt wielu.

Radio — czynnik masowego oddziaływania społeczno-kulturalnego, radio — krzewiciel oświaty, nauczyciel kultury, pedagog wychowania obywatelskiego, krzewiciel wielkich idei twórczego, pokojowego budownictwa dla urzeczywistnienia planu jasnej, socjalistycznej przyszłości — nie może rezygnować z żadnego słuchacza i nie jest dlań obojętne, że ktoś zamyka głośnik.

Wyrazem troski o zaspokojenie potrzeb radiosłuchacza, o zdobycie go dla każdej audycji — była zorganizowana przez Rozgłośnię Pomorską Polskiego Radia konferencja, której celem było zbliżenie pracownikom kultury i oświaty zagadnień radia, częściowo nawet wtajemniczenie ich w technikę pracy radiowej, przedyskutowanie zagadnień krytyki radiowej, poszukiwanie w dyskusji takich form audycji, które by zainteresowały bez względu na tematykę każdego radiosłuchacza.

Sprawa ważka. Sprawa, którą ośmieliliśmy się nazwać „wyważeniem nie otwartych drzwi". Konferencja, jak nam się zdaje, pionierska.

Dyrektor Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radia mgr. Dzienisiuk podsumowując ciekawą dyskusję i wyniki konferencji, zapowiedział kontynuowanie tego rodzaju „konfrontacji" pracowników radia z przedstawicielami radiosłuchaczy i współpracowników radiowych. Cieszymy się z tego bardzo, gdyż już z pierwszej konferencji można wnosić, że pożytek z tego będzie niewątpliwy. Dobrze by jednak było wprowadzić na nasze przyszłe konferencje również tzw. „przeciętnego radiosłuchacza", który do dyskusji może wnieść wiele cennych uwag.

Konferencja radiowa w Bydgoszczy — stwierdźmy to raz jeszcze — dała pozytywne wyniki. Przedstawiciele teatru, literaci, dziennikarze, młodzi ludzie z UMK, reprezentanci ZSCh., Zarządu Okr. PGR, pracownicy radia wreszcie — znaleźli wspólny język dla przedyskutowania może zresztą zbyt pobieżnego (tłumaczy to dość szeroki program konferencji) zasadniczych zagadnień — recenzji radiowych i atrakcyjności form audycji radiowych. Wnioski z dyskusji zamienią niewątpliwie radiowcy na najkorzystniejszą dla siebie walutę. A więc...

Pozwólmy działać wyobraźni tak, jak na rostępie artykułu.

Setki i tysiące rąk wyciągają się ku tastrom radioaparatów. Z miejsca nastawiają długość fali na polską stację i słuchają, słuchają z najżywszym zainteresowaniem, bez względu na to, że jest to audycja wiejska, koncert, audycja literacka, czy słuchowisko. I wszyscy są zadowoleni. Radiosłuchacze — i radio, że znalazło do nich drogę.

Jant.

W 6-tą rocznicę oswobodzenia miasta Bydgoszczy

1945

Już 6 lat mija od chwili, kiedy w Bydgoszczy przesiliła się noc hitlerowskiej okupacji. Czas zabliźnił już wiele ran. Zniknęły widoki miasta zaniedbanego przez okupanta, następnie dotkniętego także — aczkolwiek w stosunkowo niedużej mierze — przez działania wojenne. Nie ma już na ulicach Bydgoszczy odłamków szkła gruzów i wypalonych domów, natomiast wznoszą się w wielu punktach nowe budowle. Panuje wszędzie ład i porządek, a poczucie bezpieczeństwa nawet na odległych przedmieściach jest dziś większe, niż było w okresie przedwojennym. Życie kulturalne i oświatowe przybrało rozmach, o którym tylko fantaści marzyć mogli przed wrześniem 1939 r.

Obywatele Polski Ludowej, przeniknięci myślą o realizacji Planu 6-letniego, mają twarz zwróconą ku przyszłości. Nie chcemy więc być i nie jesteśmy cierpiętnikami, którzy pławią się w smutnych tragicznych wspomnieniach. Jest ich w związku z wojną i okupacją hitlerowską dużo, bardzo dużo. Wszak liczbę ofiar i strat w materiale ludzkim na skutek wojny, terroru i bestialstw okupanta ocenia się w samej Bydgoszczy na około 20000 osób. Jednakowoż, czcząc chwilą wewnętrznego skupienia tę olbrzymią rzeszą ofiar faszystowskiego sadyzmu, nie tracimy z oczu zobowiązań, jakie mamy wobec poległych, sfaturowanych na śmierć, pomęczonych w obozach, pomarnowanych na zsyłkach i niewolniczych robotach. Usilną pracą nad budową sprawiedliwego ustroju społecznego i nad wznoszeniem państwa — domu, w którym dobrze czuć się będzie robotnik i chłop, uczcimy najlepiej pamięć ofiar wojny i okupacji. Przecież kładąc fundamenty pod rozwój gospodarczy i mnożąc potencjał przemysłowy stawiamy tamę knowaniom podżegaczy wojennych, umacniamy pokój.

Wyzwolenie Bydgoszczy i Pomorza było owocem gigantycznej w swym rozmachu ofensywy wojsk radzieckich. Dzielni żołnierze radzieccy zadawali armii niemieckich faszystów potężne ciosy nie tylko bardzo skutecznie, lecz także bardzo szybko. Ich błyskawiczna akcja sprawiła, że otumanieni goebbelsowską propagandą Niemcy w obliczu huraganowo nadciągającej klęski stracili głowę, że wiali z Bydgoszczy na łeb i szyję, nie zdoławszy wymordować lub wywieźć na zatracenie Polaków pozostałych jeszcze w mieście po 5 latach terroru okupacyjnego. Nagłe wyzwolenie od hitlerowskich siepaczy wydawało się cudowne ludziom, którzy niejednokrotnie już porzucili nadzieję uratowania życia. To też wkraczających do naszego miasta żołnierzy wyzwoleńczej Czerwonej Armii i sprzymierzonego z nią Wojska Polskiego witano ze łzami radości.

1951

Dziś, po 6 latach ubiegłych od chwili wyzwolenia Bydgoszczy, wzrosła w najszerszych masach świadomość faktu, ile nasz kraj i nasze miasto zawdzięcza styczniowej ofensywie Czerwonej Armii. Wiemy, że armia ta dziś stoi na straży pokoju światowego.

Szóstą rocznicę oswobodzenia miasta święci Bydgoszcz wzmożoną pracą pokojową i spotęgowaniem walki o trwały pokój.

Jotpe

Ostatnie chwile niewoli i pierwsze chwile wolności

TAK BRZMIAŁY SUCHE KOMUNIKATY FRONTOWE:

Wojska I. Białoruskiego Frontu po zajęciu Bydgoszczy w dalszym ciągu w dniu 27. I. 1945 r. kontynuowały ofensywę swoją na Pomorzu. Na północ i płn.-zachód od Bydgoszczy, wojska radzieckie kontynuują natarcie, które czyni dobre postępy, mimo zaciętego oporu przeciwnika...

Dziś Bydgoszcz rozpoczyna obchód tych historycznych dni, które przed 6 laty stały się dla miasta jednym z najradośniejszych przełomów w jego długich dziejach.

Gdy w huku dział czołgowych — obok szarych płaszczów żołnierzy radzieckich — pojawiły się na ulicach Bydgoszczy mundury polskie, mieszkańcy miasta przeżyli chwile wielkiej radości i wzruszenia.

Już 6 lat oddychamy wolnością. Żywo stają w pamięci chwile, gdy z ulic Bydgoszczy znikli nienawistni najeźdźcy faszystowscy. Nie mogło być dla udręczonych bydgoszczan większej satysfakcji, jak owa pamiętna niedziela 21 stycznia 1945 r. Na te chwile czekali przez długie, znaczone krwią i męczeństwem lata okupacji. Wierzyli, że nadejdzie kiedyś dzień wyzwolenia — dzień ucieczki faszystów niemieckich z Bydgoszczy.

I oto ci do niedawna jeszcze butni i pewni siebie „panowie świata" — ładowali w nerwowym podnieceniu swoje „manatki". Ruch uciekinierów wzmagał się. Uciekało wojsko. Tak wracali „zwycięzcy" spod Stalingradu. Pochód ten toczył się ulicami Toruńską, Poznańską, Św. Trójcy, Grunwaldzką, w stronę Piły, aby szybciej, aby prędzej...

W nocy na poniedziałek miastem wstrząsnęły pierwsze detonacje i dzień minął na oczekiwaniu. Na mostach stały grupy saperów hitlerowskich, czekających przy ułożonych minach na sygnał. Tej jeszcze nocy miastem wstrząsnęły dalsze detonacje i często powtarzały się huki. Zbliżał się front.

We wtorek, 23 stycznia, na przedmieściach pojawiły się pierwsze oddziały wojsk radzieckich. Następnego dnia w godzinach południowych pierwsze czołgi radzieckie i polskie wjechały do centrum miasta, stając nad Brdą, nad prawym jej brzegiem, poza który wycofały się ostatnie oddziały faszystów.

W tym samym dniu o świcie od strony Torunia wkracza na ulice Bydgoszczy czołówka polskich pancerniaków. Posuwają się szykiem ubezpieczonym. Głucho dudnią gąsienice czołgów po opustoszałych ulicach.

W mieście bronią się jeszcze oddziały hitlerowskie, mające osłaniać odwrót. Cywilni dywersanci hitlerowscy mając odcięte wszystkie drogi odwrotu, w bezsilnej wściekłości podpalili w kilku punktach miasta gmachy publiczne i domy mieszkalne. Duża grupa uzbrojonych faszystów broni się jeszcze w miejskim więzieniu, które stanowi silny punkt oporu. Dowództwo postanawia gmach wziąć szturmem.

Radziecki batalion piechoty uderza z frontu. Tymczasem ze skrzydeł i z tyłu polskie czołgi pod dowództwem por. Gubina i st. sierż. Siemińskiego ruszyły do ataku. Przez wyłomy w murze wdziera się radziecka piechota. Więzienie jest zdobyte. Pękają zamki. Otwierają się drzwi cel więziennych. Ze łzami szczęścia i okrzykami radości wychodzą z nich więźniowie. Krwawy trud radzieckiego piechura i polskiego czołgisty przyniósł wolność 300 więźniom — Polakom z Bydgoszczy.

W nocy z 25 na 26 stycznia batalion samodzielny 6 dyw. piech. pod wodzą kpt. Barankiewicza przepędził resztę niedobitków i ruszył w dalszą drogę w stronę Nakła.

W wyzwalaniu miasta wzięła ochotniczo udział ludność Bydgoszczy unieszkodliwiając szereg niszczycielskich zamachów faszystowskich. M. in. dzięki ludności polskiej w Bydgoszczy uratowany został most przy ul. Król. Jadwigi, Gazownia Miejska i szereg zakładów przemysłowych.

Po wyzwoleniu społeczeństwo bydgoskie z niebywałym entuzjazmem i energią przystąpiło do pracy nad odbudową zniszczeń wojennych i doprowadzeniem życia w mieście do normalnego trybu.

W wolnej dziś Bydgoszczy, w 6-tą rocznicę oswobodzenia, Pomnik Wdzięczności na Placu Wolności skierowuje naszą myśl ku tym, którzy przynieśli nam wolność. W tym miejscu spoczęły początkowo — przeniesione później na Cmentarz Bohaterów zwłoki pułk. Armii Radzieckiej — Bolszanowa.

I jego serdecznie wspominamy w każdą styczniową rocznicę. Bo z Jego i Jego towarzyszy bohaterstwa zrodziła się wolność Bydgoszczy. (c)

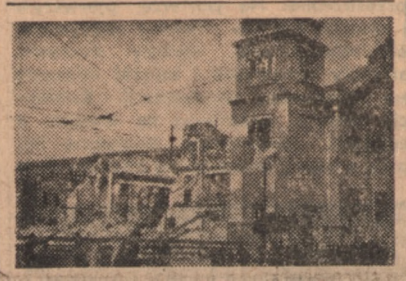

Dawny teatr, zniszczony w czasie działań wojennych.

*

Wypalony gmach administracyjny Gazowni Miejskiej (po lewej) — odbudowany po wojnie (obok)

SZEŚĆ LAT rozwoju Bydgoszczy

Kiedy wielka zimowa ofensywa pamiętnego roku 1945 wyzwoliła Bydgoszcz — miasto przedstawiało smutny widok. Zerwane mosty na Brdzie, unieruchomiona i zdewastowana komunikacja miejska, zniszczenia w w różnych punktach miasta — wszystko to sprawiło, że Bydgoszcz chociaż mniej zniszczona, czyniła jednak w pierwszej chwili wrażenie miasta obumarłego.

Dzisiaj, gdy mija 6-ta rocznica od owych dni, warto dokonać przeglądu i podsumowania osiągnięć niektórych instytucji użyteczności publicznej.

MIEJSKIE ZAKŁADY KOMUNIKACYJNE

Bezpośrednio po oswobodzeniu miasta, sieć napowietrzna komunikacji miejskiej była zrujnowana. Po ulicach tarzały się w pokaźnych ilościach izolatory, druty, przełączniki, a także poprzewracane wybuchami słupy podtrzymujące sieć. Z ogólnej liczby taboru tramwajowego i autobusowego do użytku nadawało się zaledwie 11 wozów silnikowych i 8 przyczepek. Autobusów posiadała Bydgoszcz 4. A dziś? Nietylko, że zaleczono wszystkie rany wojenne, ale potrafiono położyć nowe odcinki torów tramwajowych, zbudować trzy nowoczesne wozy motorowe, wiele przyczepek oraz zakupiono dwa nowe autobusy.

SŁUŻBA ZDROWIA

Okupant hitlerowski opuszczając Bydgoszcz wywiózł wzgl. zniszczył wszelkie drogocenne mienie szpitalne. W r. 1945 w mieście były zaledwie trzy szpitale, które posiadały łącznie 715 łóżek oraz dwie poradnie dla Matki i Dziecka. Dzisiaj Bydgoszcz posiada 5 szpitali, 11 poradni, szereg ośrodków zdrowia, ambulatorium, a już w najbliższej przyszłości zostanie gruntownie przebudowany i rozszerzony ośrodek zdrowia przy Wałach Jagiellońskich, w którym powstaną nowe przychodnie lekarskie. W bieżącym roku zostanie zwiększona sieć żłobków dziecięcych. Przy ul. Granicznej powstanie nowoczesny żłobek międzyfabryczny, a przy ul. Kujawskiej zostanie oddany do użytku dalszy żłobek dzielnicowy.

SZKOLNICTWO

Prawie 6-letnia przerwa w nauczaniu, brak jakichkolwiek nawet tajnych szkół polskich spowodował konieczność jak najszybszego zorganizowania szkolnictwa podstawowego i średniego. Szkoły bydgoskie były pozbawione podstawowego sprzętu szkolnego, ławek, stołów, krzeseł, a brak podręczników szkolnych był wprost katastrofalny. Jednak już w miesiącach październiku i listopadzie 1945 r. na terenie miasta było czynnych 28 szkół podstawowych nie licząc szkół średnich i zawodowych. Dziś szkolnictwo na terenie Bydgoszczy rozwija się jak najpomyślniej. Wybudowano dwie nowe szkoły. Dokonano remontu budynków szkolnych. Zradiofonizowano wszystkie bydgoskie szkoły, a zakłady naukowe są bogato zaopatrzone we wszelkiego rodzaju pomoce naukowe.

BUDOWNICTWO

Jak już wspomnieliśmy, Bydgoszcz szczęśliwie ominęło zniszczenie. Wiele jednak domów zostało spalonych przez pozostających w mieście cywilnych dywersantów hitlerowskich. Ogółem podczas okupacji i działań wojennych uległo zniszczeniu w Bydgoszczy około 300 budynków. W ramach Planu 3-letniego i w 1 roku 6-latki władze miejskie zdołały odbudować przeszło 407 budynków nie mówiąc już o Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, który dokonał przeszło 336 remontów kapitalnych. Oddano do użytku gruntownie przebudowane osiedle mieszkaniowe przy ul. Pomorskiej i ul. Solnej, zaspakajając tym w części głód mieszkaniowy, a ZOR oddał do użytku w ub. roku 343 izby mieszkalne.

Na zakończenie przeglądu należy wspomnieć o gazowni miejskiej, która była poważnie uszkodzona. Poprzestrzelane zbiorniki i kominy, spalony budynek administracyjny, częściowo uszkodzona piecownia, brak było zapasu węgla itp. Mimo tych trudności piętrzących się przed gazownią bydgoską, już w okresie zimowym na terenie miasta zainstalowano 305 lamp ulicznych. Dziś lampy gazowe znajdują się wszędzie tam, gdzie brak jest oświetlenia elektrycznego. Produkcja gazu wzrosła o przeszło 200 proc., dokonano kapitalnego remontu piecowni. Odbudowano i przebudowano budynek administracyjny, wyremontowano zbiorniki gazu. Gazownia Miejska, mimo że jest zakładem przestarzałym, potrafiła w ogólnopolskim współzawodnictwie zająć zaszczytne II miejsce.

DNI WOLNOŚCI

(Wspomnienia uczestnika walk o wyzwolenie Bydgoszczy)

Biały, kolący w oczy nieskazitelną bielą śnieg pokrył drogi. Termomentr wskazywał około 20 stopni poniżej zera w dzień i dął mroźny wiatr. Każdy czuł się szczęśliwy, gdy znalazł się pod dachem przy ciepłym piecu.

Pogoda sprzyjała zwycięskiemu pochodowi armii wyzwoleńczych przyzwyczajonych do ostrej zimy na wschodzie. Jednostki pancerne radzieckie i polskie przedarły się przez niemiecki front i już ósmego dnia wielkiej styczniowej ofesywy w łuku Wisły znalazły się pod Bydgoszczą. Rozproszeni Niemcy cofali się chaotycznie, tracąc łączność ze swoim dowództwem.

W rejonie Bydgoszczy operowały wojska I Białoruskiego Frontu a wśród nich oddziały I Armii Polskiej.

23 stycznia 1945 r. pierwsze oddziały armii wyzwoleńczych wkroczyły nad ranem do prawobrzeżnej części Bydgoszczy. Ulicą Kujawską wjechały czołgi ze zgrzytem gąsienic, za nimi sunęła frontowa piechota.

Polska brygada im. Bohaterów Westerplatte o godz. 6 rano stoczyła potyczkę z transportem samochodowym Wehrmachtu, który zaskoczono we śnie na rogu Ujejskiego i Kujawskiej. Łatwo odniesiono nad nimi zwycięstwo. Wszystkie większe oddziały niemieckie zdołały się wycofać na lewy brzeg Brdy, wysadzając mosty kolowe. Opór stawiano przy ul. Grunwaldzkiej, gdzie wojska pancerne jeszcze tego dnia przeprawiły się przez nowy kanał, zdążając w stronę Piły.

23 stycznia 1945 r. oswobodzona została stara część Bydgoszczy oraz Okole i Czyżkówko, a także niektóre oddziały radzieckie przedostały się na Wielkie Bartodzieje do młynów Kentzera.

W mieście pojawiły się pierwsze polskie sztandary, których ludność nie oglądała przez 6 lat okupacji. Żołnierzy polskich i radzieckich goszczono z całą serdecznością, częstując ich ciepłą strawą, której zbywało żołnierzom frontowym, posuwającym się w błyskawicznym marszu wciąż naprzód. Nikt jeszcze nie odważał się wprawdzie, zwłaszcza wieczorami, wychodzić z domu. Niemieccy dywersanci ostrzeliwali cywilów i żołnierzy.

Piechota i czołgi następnego dnia rano rozpoczęły atak na lewym brzegu Brdy. Szybko i sprawnie przerzucono oddziały wyzwoleńcze. Hitlerowscy żołnierze tu i ówdzie usiłowali stawiać opór, lecz bezskutecznie. Tyraliery piechoty szybko oczyściły z niedobitków szlak, wiodący w kierunku Gdańska, dokąd posuwały się jednostki pancerne radzieckie.

Dywersanci faszystowscy podpalili teatr, kasyno przy ul. Marszałka Focha i Be-De-Te. Przez cały dzień na ulicach trwała strzelanina. Patrole niemieckie na przedmieściach brano do niewoli.

I tak pozostała część Bydgoszczy została wyzwolona spod jarzma hitlerowskich wojsk okupacyjnych. Załopotały sztandary, biało - czerwone i czerwone, znamienujące wielką radość bydgoszczan. Życie polskie, tłumione przemocą przez tyle lat ciemnej nocy okupacyjnej wracało do normalnego trybu. Bydgoszczanie rozpoczynali usuwanie zniszczeń wojennych i pracę pokojową — odbudowę swego miasta.

*

— Takie były pierwsze dni wolności w Bydgoszczy — kończy swe opowiadanie kapitan Stanisław Pojasek, uczestnik walk o wyzwolenie Bydgoszczy w pamiętnych dniach styczniowych 1945 r. — A potem I Armia Polska u boku bohaterskiej Czerwonej Armii ruszyła dalej w stronę Wału Pomorskiego, na Kołobrzeg, a wreszcie do stolicy Trzeciej Rzeszy Berlina, gdzie ostatecznie faszystów rozgromiono. (nj)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Armii Czerwonej 20 — tel. 33-41, 33-42. Kronika miejska 19-07.

DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁ. Generalissimusa Stalina 2 — tel. 24-29.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

ŚRODA: „Nauczyciel tańców" godz. 19.00.
CZWARTEK: „Nauczyciel tańców" godz. 19·00·
PIĄTEK: „Koncert symfoniczny" godz. 19·00.
SOBOTA: „Nauczyciel tańców" godz· 19·00.
NIEDZIELA: „Śluby panieńskie" godz. 15.00, „Nauczyciel tańców" godz· 19·00.

REPERTUAR KIN

POMORZANIN: Mongolia w ogniu· POLONIA: Złodzieje rowerów· OREŁ: Sumienie· WOLNOŚĆ: Zakazane piosenki· GRYF: Gdzieś w Europie. BAŁTYK: Milcząca barykada. MIR: Strój galowy. ROZMAITOŚCI: Progr· akt· Nr 3/51, Artek, w kraju socj. Nr 8/50·

Początek seansów we wszystkich kinach: 15·45 17,45, 20·00.

W kinie Mir: 17 i 19 w Rozmaitościach 16 — 24.

Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 39, Al. 1 Maja 5.

RADIO NA FALI BYDGOSKIEJ
ŚRODA, 24 STYCZNIA 1951 R.

6.50 Program lokalny dnia· 6·52 Komunikaty. 6·55 Muzyka· 14.30 Za naszą wolność i waszą w progr. II· 15.00 Koncert zespołu T· Polańskiego w programie II· 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16·35 Koncert solistów· 18.00 Reportaż z zakładów sodowych w Mątwach. 18·15 Muzyka kameralna. 18·50 Fragment prozy o Leninie.

Zebrania KOP

Zebranie mieszkańców Rejonu I obwodu Szwederowo odbędzie się 24 bm. o godz. 18 w sali przy ulicy Nakielskiej 129. **Rejon ten obejmuje ulice:** Słupskich, M· Orłowity, St. Bydgosty, Gen· A. Kosińskiego, Gen· Madalińskiego, Huzarską, Słoneczną, Horzę, Skwarną, Ciepłą, B. Prusa, Wł. Syrokomli, K. Tejmajera, Nakielską (za mostem kolejowym).

Zebranie mieszkańców Rejonu X obwodu Fabrycznego 24 bm. o g. 18 w świetlicy Fabryki Tlenu przy ulicy Puławskiego. **Rejon ten obejmuje ulice:** Stepową, Puławskiego, Kosynierów, Lancjerów, Bartosza Głowackiego, Gajową, Hucuską, Pałucką, Żeromskiego·

Zebranie mieszkańców Rejonu XI obwodu Szwederowo 25 bm· o godz. 18 w szkole przy ulicy Nowodworskiej· **Rejon ten obejmuje ulice:** Konopną, B· Zalewskiego, Brodzińskiego, Brzozową, Ugory, Grodziską, Nowodworską.

„Ojciec Goriot" — Balzaca przez radio

Dziś w środę, 24 stycznia rozgłośnia bydgoska Polskiego Radia transmitować będzie o godz. 22 słuchowisko według znanej powieści pisarza francuskeigo Balzaca — „Ojciec Goriot".

Krew Ich nie poszła na marne...

Społeczeństwo Bydgoszczy oddało hołd bohaterskim żołnierzom Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego

w 6 rocznicę wyzwolenia stolicy Pomorza

Wczoraj, w przeddzień szóstej rocznicy wyzwolenia Bydgoszczy przez bohaterskie oddziały Armii Radzieckiej i walczące u jej boku na szlaku bojowym od Lenino, oddziały polskie, tysiące robotników, pracowników umysłowych i młodzieży zebrało się na Placu Bohaterów Stalingradu. Po złożeniu wieńców na płycie pamiątkowej uformował się długi pochód z orkiestrami i pocztami sztandarowymi na czele, który wyruszył ulicami miasta na Plac Wolności.

Tu orkiestra odegrała hymny państwowe: Polski i Zw· Radzieckiego. Jako pierwszy zabrał głos przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej **Maludziński:**

W mroźny, styczniowy dzień — powiedział m· in· ob· Maludziński — pękły kajdany założone narodowi polskiemu przez imperialistów niemieckich, złamane siłą zwycięskiego uderzenia Armii Wyzwolicielki, niosącej wolność umęczonemu ludowi.

Wraz z wyzwoleniem spod władzy hord hitlerowskich, przyszło też i wyzwolenie spod ucisku rodzimych i zagranicznych kapitalistów, którzy kraj nasz przez długie wieki trzymali w ciemnocie i gospodarczym zacofaniu· Na miejsce znienawidzonych, sanacyjnych form rządzenia, władzę objęły masy pracujące, budujące szczęście i dobrobyt Polski w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim. Robotnicy i chłopi pod przewodem PZPR wkroczyli śmiało i pewnie w nowy etap rozwoju, etap budownictwa socjalizmu.

Sześć lat to długi okres. W przeciągu tego okresu przedterminowo wykonaliśmy Plan 3-letni — odbudowy gospodarczej, zwycięsko zakończyliśmy pierwszy rok Planu 6-letniego.

Wiele zrobiliśmy w przeciągu tego czasu· Z tego też powodu właśnie musimy pamiętać o tym, że wszystko cośmy zrobili, zawdzięczamy Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu, które 6 lat temu przyniosło nam wolność. Dlatego też szczere uczucia miłości i głębokiej wdzięczności od mieszkańców Bydgoszczy biegną dziś do wielkiego Przyjaciela Polski, ukochanego przez całą postępową ludzkość Wodza Światowych Sił Pokoju — Generalissimusa Stalina·

Siły i wiarę w ostateczne nasze zwycięstwo nad obozem wstecznictwa i wojny, czerpiemy z przyjaźni i pomocy Kraju Rad i wszystkich miłujących pokój narodów·

Wzniesiony na zakończenie przez mówcę okrzyk na cześć Związku Radzieckiego, Generalissimusa Stalina i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego — został z entuzjazmem podchwycony i powtórzony przez tysiące zebranych na Placu bydgoszczan.

Następny mówca, przedstawiciel Wojska Polskiego **płk· Gończarski** stwierdził m. in. w swoim przemówieniu, że czcząc pamięć tych co polegli i chyląc przed nimi sztandary, możemy zapewnić, że krew ich nie poszła na marne, że Odrodzone Wojsko Polskie w oparciu o braterstwo broni z żołnierzami radzieckimi, stoi wiernie i twardo na straży granic Rzeczypospolitej.

Pochyliły się sztandary. Orkiestra zagrała „Międzynarodówkę". Przy blasku palących się zniczy i pochodni delegacje Wojska i społeczeństwa złożyły wieńce u stóp Pomnika Wdzięczności· Wieczna chwała tym co polegli, tym, co w ów piękny styczniowy dzień przynieśli nam wolność· (Szer)·

Dziennikarze bydgoscy dzieciom Korei

Z inicjatywy Zw. Zaw· Dziennikarzy RP Oddział Pomorski, została przeprowadzona zbiórka wśród dziennikarzy bydgoskich redakcji·

Zebrano ogółem 751 zł. Sumę tę przekazano Miejskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju·

Związki Zawodowe

w rocznicę wyzwolenia Pomorza

W związku z rocznicą podjęcia przez bohaterską Armię Radziecką i walczące u jej boku Odrodzone Wojsko Polskie — wielkiej ofensywy wyzwoleńczej naszych ziem, od dnia 17 bm· przypadają kolejne rocznice wyzwolenia poszczególnych terenów naszego kraju·

Wszystkie placówki kulturalno-oświatowe związków zawodowych w związku z tym włączyły się do prac, organizując w świetlicach i zakładach pracy koncerty audycje, występy zespołów świetlicowych, wieczory literackie, zabawy połączone z referatami i pogadanki z udziałem przodowników pracy, racjonalizatorów, nowatorów oraz ogółu pracowników i ich rodzin.

To zainteresuje kobiety

BSS wspólnie z Ligą Kobiet zaprasza wszystkie swoje członkinie na cykl pokazów, które odbędą się w lokalu Wypożyczalni Sprzętów Gosp. Domowego przy ul. Wyzwolenia 1.

Pokaz odbędzie się 24 bm o godz 17 na temat „Dania pełnowartościowe". 25 bm godz 17 na temat „Sosy" 26 bm. o godz. 17 na temat „Ryby", wstęp bezpłatny, za okazaniem legitymacji BSS.

Odpowiedzi Redakcji

„Czytelnik" Bydgoszcz. Uwagi Pana o „Gastronomii" są słuszne i z chęcią je wykorzystamy, pod jednym jednakże warunkiem: że ujawni Pan swe nazwisko i adres — choćby tylko do wiadomości Redakcji.

Dziś uroczysta sesja MRN

Dziś, w dniu 6 rocznicy wyzwolenia Bydgoszczy spod jarzma hitlerowskich zbirów, w starym teatrze przy ul. Grodzkiej odbędzie się o godzinie 18 uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej.

Na sesji zostanie wygłoszony okolicznościowy referat, nastąpi dekoracja odznaczeniami państwowymi zasłużonych przodowników pracy i racjonalizatorów oraz zostanie na zakończenie uchwalona rezolucja.

Prezydium apeluje do społeczeństwa m. Bydgoszczy o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości.

Spotkanie społeczeństwa z uczestnikiem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

W dniu 25 bm· o godz. 18 w świetlicy Państwowej Fabryki Sklejek, ul· Fordońska 116 odbędzie się spotkanie społeczeństwa z uczestnikiem II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju·

Na program tego spotkania złożą się: przemówienie uczestnika Kongresu, ob. Dzienisiuka, dyrektora Polskiego Radia oraz występy artystyczne zespołu świetlicowego Państwowej Fabryki Sklejek·

Na powyższe spotkanie zaprasza całe miejscowe społeczeństwo Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju w Bydgoszczy.

WSZYSCY W SZEREGI Obrońców Pokoju!

Oddział Pomorski Związku Zawodowego Dziennikarzy RP urządza w piątek dnia 26 stycznia o godz. 18 w lokalu działu korespondentów „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 12

WIECZÓR DYSKUSYJNY

na temat filmu włoskiego:

„ZŁODZIEJE ROWERÓW"

Wstęp na wieczór bezpłatny.

Przypominamy, że film ten wyświetlany jest obecnie w kinie „Polonia".

Miasto w powodzi flag

Bydgoszcz przybrała odświętną szatę. Czerwień i biel pokryły frontony gmachów urzędowych. Z górnych pięter opadają w dół kilkumetrowe sztandary. Ulice zdobią transparenty, wyrażające w treści wdzięczność mieszkańców Bydgoszczy dla niezwyciężonej Armii Radzieckiej i odrodzonego Wojska Polskiego za wyzwolenie miasta spod kilkuletniej okupacji hitlerowskiej.

Bydgoszcz obchodzi wielkie święto — święto odzyskania wolności. 6 lat temu na przedmieściach rozległy się pierwsze strzały, które były dla Bydgoszczy oznaką zbliżającej się niepodległości Polski.

Dziś zamiast strzałów padają radosne okrzyki — dziś mamy wolność, dziś żyjemy w wolnej, polskiej Bydgoszczy.

Ale nie tylko w centrum Bydgoszczy daje się zauważyć radość wśród bydgoszczan. Nie tylko frontony urzędów i instytucji zdobią flagi i portrety wodzów Armii Wolności i Pokoju. W Bydgoszczy nie ma domu, który nie przybrałby oświętnej szaty. Gdzie tylko spojrzymy, czy na najwyższy punkt w naszym mieście na Wzgórzu Dąbrowskiego, czy też na okno suteryny, zewsząd wywieszonesą są chorągwie.

Miło jets wspominać chwile, które przyniosły nam nową Polskę — Ludową Ojczyznę.

Udany wieczór

pieśni, humoru i tańca w wykonaniu szkolnego zespołu świetlicowego

Zespół świetlicowy Państw. Gim. i Liceum Handlowego pod kier. prof. Bruskiego zorganizował wieczór pieśni humoru i tańca, z którego dochód przeznaczono na zakup książek.

Zebrani na auli uczennice, uczniowie oraz ich rodziny darzyli rzęsistymi oklaskami balet świetlicowy, który wyknał kilka tańców. Najbardziej efektownie wypadły tańce: rosyjska „trójka" w wykonaniu uczennic klasy 1b: Galasówny, Kusiównej, Filipczak i Garyantesiewicz, oraz taniec marynarski odtańczony przez ten sam zespół. Podobały się również pieśni w wykonaniu podwójnego tercetu uczennic, a szczególnie „Walczyk nad Brdą" i „Nowa wiosna" w wykonaniu: Gacówny, Zjółkowskiej, Zielkówny, Ostrowskiej, Gurnowicz i Czaplewskiej. Uczeń klasy II licealnej Wacław Szmańda wykonał na skrzypcach z dużym talentem utwory: Czardasz — Lehara i Czardasz — Montiego, a uczeń Olkiewicz odegrał kilka melodii na akordeonie. Krystyna Sienkiewiczówna odśpiewała „Rybkę" Moniuszki.

Pełne humoru i życia były również skecze i inscenizacje. Dowcipną konferansjerkę prowadziła Hanna Melerska. W sumie około 3 — godzinny wieczór należy uważać za udany.

„Nauczyciel tańców"

Prapremiera komedii Lope de Vegi w Państw. Teatrze Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy

Przeciętny polski widz niewiele wie o teatrze hiszpańskim. Do niedawna miał zresztą rzadko okazję oglądania sztuk nawet takich mistrzów jak Calderon. Teatr Polski Ludowej, wierny zasadzie, że należy z dorobku przeszłości czerpać to wszystko, co artystycznie wartościowe i skierowane ku postępowi, przełamał zmowę milczenia wokoło klasyków hiszpańskich. Dowodem tego były inscenizacje Calderona, Lope Feliksa de Vegi, Tirsy de Moliny itd. w różnych ośrodkach teatralnych.

Istnieją uzasadnione przyczyny, dlaczego teatry radzieckie i krajów demokracji ludowej sięgają do utworów dramaturgii hiszpańskiej. Szesnastowieczny teatr hiszpański jest w swym rdzeniu teatrem ludowym. Podobnie jak współczesnemu teatr angielski w epoce elżbietańskiej posiada piętno na wskroś narodowe. Jest on antytezą arystokratycznej koncepcji teatru dworskiego oraz sztuki przeznaczonej dla małej grupy erudytów. Lope de Vega, czołowy przedstawiciel ówczesnego dramatopisarstwa hiszpańskiego, w tych słowach zamyka wskazania dla autora: „Najlepszy sposób pisania komedii do ten, co najbardziej się podoba gminowi".

Kassowski

„Nauczyciel tańców", którego polską prapremierę ujrzeliśmy z okazji jubileuszu dyr. Rodziewicza na naszej scenie, to właśnie jedna z niezliczonych sztuk Lope de Vegi, charakterystycznych jako sztuka mająca służyć artystycznym potrzebom mas. Autor podał na kilka lat przed śmiercią ich ilość na 1500, a prawpodobnie napisał ich jeszcze więcej. Rzecz jasna, że przy tej rekordomanii pisarskiej nie mogło być mowy o pogłębieniu psychologicznym postaci ani o starannej kompozycji. Nawet największy geniusz tego nie dokona, płodząc jak Lope de Vega nieraz jedną sztukę w ciągu 24 godzin. Jednakowoż licząc się z koniecznością z szerokim audytorium teatru, który był niezmiernie popularną instytucją narodową, musiał Lope de Vega Carpio (1563—1635) brać pod uwagę realistyczne poczucie swojego widza. Stąd mimo wszystkich konwencji w typowej komedii „kapy i szpady" znajdujemy odbłyski przemian cechujące epokę rozkładu społeczeństwa feudalnego. A więc młody szlachcic wbrew stanowym przesądom nie zawaha się przyjąć posady nauczyciela tańców i waży sobie lekce herb i tradycje rodowego zamku. Dalej świat feudalnych pań i panów jest pokazany bez upiększających obsłonek, chociaż o honorze mówi się — zgodnie z ideałem Hiszpanów — długo i szeroko przy każdej okazji.

W rezultacie jednak jest „Nauczyciel tańców" typową komedią intrygi, zawikłanej i splątanej, osnutej wokoło miłości a zakończonej dość sztucznym „happy end'em". Tylko bardzo wnikliwy widz dostrzeże poza dość szablonowym scenariuszem wymowę faktów społ., zwłaszcza że od głębszych refleksji odrywa go barwność scen, kalejdoskop niespodzianek sytuacyjnych, wkładki muzyczne i taneczne. W bydgoskiej interpretacji „Nauczyciela tańców" zostały te czysto widowiskowe walory komedii jeszcze pogłębione, a sztuka otrzymała niemal rewiową oprawę. Nie przecząc, że reżyseria dyr. Al. Rodziewicza uczyniła ze sztuki efektowne scenicznie widowisko, trudno nie wysunąć zarazem zarzutu zamazania przy tej metodzie wymowy społecznej niektórych scen, (np. w rozmowie Aldemara z Ricarderem). Można by również kwestionować rozbudowę tekstu klasyka teatru za pomocą wierszowanych, aczkolwiek zgrabnych dodatków, tudzież zbyt groteskowe ujęcie postaci sług, zdegradowanych do roli bufonów i bezmyślnych stworzeń.

Cichoracki

Tyle o charakterze krytycznych i polemicznych uwag. Z pełną satysfakcją przeciwstawić im można konsekwencję w przeprowadzeniu raz powziętej koncepcji, błyskawiczne tempo, wyzyskanie efektów wizualnych i słuchowych, piękne dekoracje i bodaj jeszcze piękniejsze stylowe kostiumy (projektu prof. Torwirta). Mimo że żaden z aktorów nie był ucharakteryzowany na Hiszpana, sugerowało widowisko barwne życie południa.

Jeżeli chodzi o aktorską stronę spektaklu, przemawiał on raczej całością niż poszczególnymi rolami, chociaż niektóre zasługują na pochlebną wzmiankę. Bronisław Kassowski jako Aldemaro w roli nauczyciela tańców okazał istonie kunszt taneczny wysokiej klasy i zamienił się w pierwszorzędnego baletmistrza. Co stwierdzając nie chcemy umniejszyć trafnego ujęcia roli amanta pełnego junactwa, amanta, dla którego „nie ma złej drogi do jego niebogi". Była nią pełna czaru Urszula Modrzyńska (Florella). Pełna czaru i wdzięku młodości, lecz może za mało posiadająca sposobu bycia arystokratki hiszpańskiej z XVI wieku, wychowanej w surowych karbach etykiety ówczesnej. Jadwiga Okońska w roli Felicjany, kobiety zaniedbywanej tuż po ślubie przez męża i łaknącej odwetu miłosnego, stanowiła jako rywalka swej siostry Florelli zbyt jaskrawy kontrast, bo zbyt silnie uwypukliła niesympatyczne cechy kreowanej postaci. Leon Jaroszyński był jak na despotycznego, wyniosłego granda hiszpańskiego aż nad to dobroduszną figurą. Henryk Olszewski w roli służącego Tulia okazał się dobrym śpiewakiem. Poza tym obsadę stanowili: Cichoracki, Kajetanowicz (Tebano), Rosiński (Vandolino), Chorzewski, Gizela Piotrowska (Licena) i Hańcza.

Modrzyńska

Oprawa dekoracyjna zaprojektowana przez dyr. Rodziewicza współgrała po mistrzowsku z tekstem, przy czym zręcznie wyzyskano scenę obrotową dla zmiany fragmentów tła. Muzyka Jerzego Procnera, ciekawa i sama w sobie godna uwagi, nie była — jak na mój gust — dostosowana do epoki. Przydałaby się raczej muzyka bardziej archaiczna.

Zapewne, interpretacja sceniczna sztuki z XVI w. nasunąć może pewne zastrzeżenia. Nie umniejsza to jednak zasługi Dyrekcji, która dała naszej publiczności w postaci prapremiera rzecz z mało u nas znanego repertuaru klasycznego. *Piechocki.*

Spotkanie z współtwórcą

„Premiery warszawskiej"

Żaden dotąd z polskich filmów nie budził w najszerszych masach społeczeństwa i w świecie artystycznym tak wielkiego zainteresowania jak film poświęcony historii prapremierowego przedstawienia naszej wielkiej opery narodowej, moniuszkowskiej „Halki", wydarzeniu, które rozegrało się przed około stu laty. Zainteresowanie to jest łatwo zrozumiałe. Film „Premiera warszawska" jest pierwszym naszym filmem kostiumowym, jest obrazem, jak na nasze możliwości bardzo kosztownym i chociaż pozbawiony cech par excellence biograficznych — przecież pokazać ma on nam najważniejszy wycinek z życia twórcy pierwszej polskiej i największej opery.

Nic więc dziwnego, że „Premiera warszawska", jeszcze przed udostępnieniem jej oczom ciekawych i niecierpliwych widzów kinowych jest przedmiotem dyskusji fachowców, że jest przedmiotem pogoni za szczegółami obrazu i jego realizacji wszystkich ludzi, których interesuje coś więcej niż fabuła filmu, niż jego treść znana zresztą z historii „Halki" Moniuszki, znana z literatury muzycznej.

W tej pogoni dziennikarzowi przychodzi często z pomocą przypadek, częsty towarzysz piszących.

*

W przedziale drugiej klasy pociągu biegnącego z Łodzi do Warszawy na składanym stoliku leży stos zdjęć filmowych i kilka maszynopisów. Pochylona nad nimi głowa wysokiego mężczyzny w latach około „czterdziestki" całkowicie pochłonięta jest ich przeglądaniem.

Poznaję fotosy. Jest wśród nich jeden reprodukowany już swego czasu w „IKP". Są inne, znane mi z innych dzienników i tygodników.

— To niewątpliwie „człowiek filmu" — myślę.

Po chwili zawarliśmy znajomość. Moim „vis a vis" jest reżyser-montażysta „Premiery warszawskiej" Brunon Jankowski, jeden z „trójcy" najważniejszych twórców filmu, których nazwiska pojawiają się krótko na ekranie i o których widz łatwo zapomina zainteresowany głównie treścią filmu i osobami aktorów — odtwórców postaci obrazu.

Rozmowa toczy się w miłej atmosferze. W pociągu wyjątkowo nie ma tłoku. Padają po raz nie wiadomo który nazwiska: Rybkowski, Różewicz, Waldorff, Koecher, Kostrzewska, Andrycz, Duszyński, Szaflarska, Mann, Galewski, Bierdiajew, Koprowski i inne. Znamy je dobrze. Poznamy za parę dni czy tygodni jeszcze lepiej. Zdawać będą jeszcze jeden egzamin w „Premierze warszawskiej".

Z wielkim uznaniem i szacunkiem rozmówca mój mówi o reżyserze Janie Rybkowskim, nie posiada dość bogatego słownika dla wyrażenia zachwytu nad głosem tenora Wacława Domienieckiego. Czyni porównania z aksamitem głosu najbardziej znanych śpiewaków włoskich. O Kostrzewskiej mówi nie tylko jako o śpiewaczce. „Rzadko która potrafi nie tylko tak śpiewać ale i równocześnie grać tak jak czyni to pani „Basia".

Na moje pytanie, czy film spełni nadzieje, na twarzy reżysera-montażysty maluje się zakłopotanie, za którym jednak wyraźnie widać spokój.

— Jako pierwszy nasz film o charakterze kostiumowym, jako nasz pierwszy obraz o treści, którą dobrze już utrwaliła historia — „Premiera warszawska" z całą pewnością stanie się wielką pozycją w naszym dorobku filmowym. Mamy również nadzieję, że nie będzie większych zastrzeżeń co do scenariusza jak i co do obsady aktorskiej. Przy realizacji filmu staraliśmy się zupełnie uniknąć szablonu i tzw. „sztampy". Orkiestra z wszystkimi muzykami, a z prof. Sikorskim i prof. Bierdiajewem na czele na bardzo wysokim poziomie. Dekoracje w projekcie (Roman Mann) i wykonaniu (Józef Galewski) do złudzenia przypominają nam świat warszawski sprzed stu lat. Złudzenie to podnoszą setki stylowych kostiumów. Kilkupiętrowe makiety domów wzniesione w łódzkim Parku Poniatowskiego w najbliższym sąsiedztwie hal zdjęć z naiwnymi lampami ulicznymi i „kocimi łbami" budziły sensację spacerowiczów, a wkrótce na ekranie wywołają wizje starej, romantycznej i pięknej Warszawy, w której jednak — jak pokaże to film — nie wszystko było szlachetne.

O sobie Brunon Jankowski nie mówi nic. Niewiele też o roli reżysera-montażysty wie przeciętny widz filmowy. Uczyńmy to za naszego miłego rozmówcę. Uczyńmy to jednym krótkim ale pełnym treści zdaniem: z najlepszego filmu kiepski reżyser-montażysta może zrobić nieudolny zlepek ruchomych i dźwiękowych obrazków, kiepski film zawsze jeszcze może uratować do pewnego stopnia inteligentny, zdolny montażysta. Jego rola to montowanie taśmy, z której nakręcenia pierwotnego pozostaje często zaledwie tylko 10 proc., a często jeszcze mniej. Wybiera on najlepsze tylko fragmenty taśmy, wybiera najlepsze z licznie nakręcanych scen i zręcznie montuje je w to, co przesuwa się na ekranie przed oczami widzów.

Miejmy nadzieję, że film „Premiera warszawska" okaże się dobrym filmem we wszystkich szczegółach, a zagranicą stanie się jeszcze jednym sukcesem polskiej kinematografii i że piękno „Halki" oraz dzieje twardej drogi życia jej twórcy zaniesie daleko pod stropy sal kinowych Polski i wielu krajów świata.

Ta nadzieja tkwi w nas głęboko. I z tą nadzieją żegnamy się na dworcu warszawskim. Reżyser-montażysta Brunon Jankowski i niżej podpisany

Marek Raff.

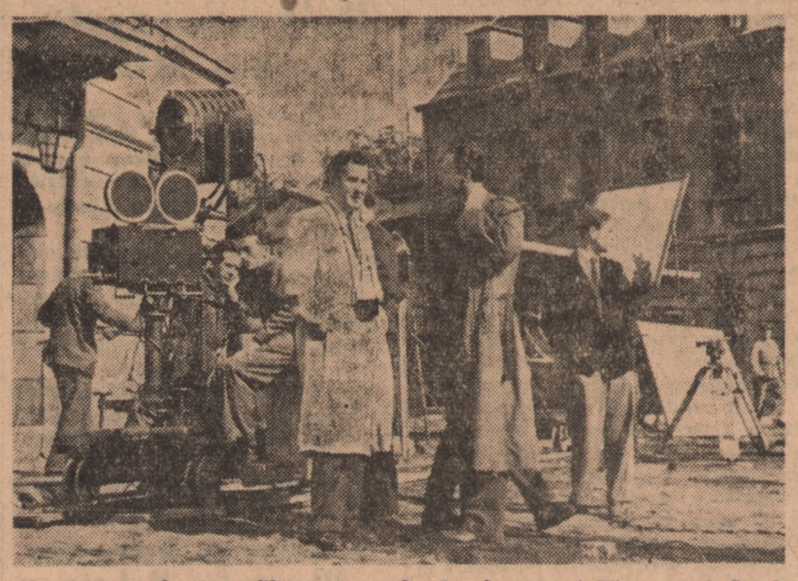

Nowoczesna kamera filmowa na tle domów starej Warszawy? I tak i nie. Te domy — to makiety z drzewa, dykty i zaprawy murarskiej. Prawdziwe jest tylko kamera i prawdziwi, współcześni nam ludzie. W środku (w jasnym płaszczu) reżyser-montażysta Brunon Jankowski w serdecznej rozmowie z drugim kierownikiem produkcji — Tadeuszem Karwińskim.

Spacerkiem po PDT

(Dokończenie ze strony 3)

to dostarcza się numerów 52 a zupełnie nie dostarcza nr 54. Uczniom szkolnym potrzebne są ubranka granatowe, a nadsyła się jedynie jasne. Przydałby się także transport breczesów dla klienteli PDT.

Otyli żyją krócej — głoszono ostatnio z łamów „Przekroju". Niestety, otyli nie mają się też w co ubierać! Oto wniosek, który łatwo wyciągnąć z rozmów w dziale konfekcji damskiej. Od numeru 50 wzwyż brakuje płaszczy i kostiumów dla kobiet.

Dowodzi to, że nasze centrale handlowe nie nadążają za zapotrzebowaniem ludności, przy czym niesłusznie ignorują ludzi z tuszą. Ten stan rzeczy należałoby koniecznie poprawić.

W dziale obuwia dowiadujemy się, że od dawna nie ma tzw. papci męskich i damskich. Duże są kłopoty z dziecięcymi kamaszkami od nr 19—39. Istnieje także potrzeba transportu obuwia gumowego i damskiego sportowego dla bydgoskiego PDT.

Gosposie skarżą się na brak tyżek aluminjowych i wiader w dziale gospodarstwa domowego. Potrzeba też lamp naftowych i termosów. Te ostatnie, jak nas informowano, są w dostatecznej ilości w Brodnicy, dlaczego więc nie ma ich w Bydgoszczy? Inna sprawa, drobna lecz ważna dla matek, to brak szklanych tarek do owoców.

Przejdźmy do braków w dziale muzycznym. Na terenie Bydgoszczy w chwili obecnej PDT jest jedyną placówką, gdzie można zaopatrzyć się w instrumenty. Dział ten PDT nie spełnia swoich zadań. Brakuje płyt z muzyką lekką (są natomiast poważne „kawałki"), instrumentów dętych. Jedna z klientek żaliła się nam na brak strun skrzypcowych „a" i „e". W ogóle nie prowadzi się sprzedaży nut. A jeśli w Bydgoszczy nie zostanie wkrótce otwarty skład specjalny z instrumenami muzycznymi należałoby pomyśleć o poważnym rozbudowaniu działu w PDT.

Na wszystkich piętrach wiszą wzorowe księgi zażaleń, próśb i projektów. Na parterze istnieje także skrzynka „Poczty PIH". Klienci mają w bydgoskim PDT możność krytykowania tego, co im się nie podoba, wskazywania na braki i usterki w pracy poszczególnych działów.

Przeglądając książki przekonamy się, że publiczność korzysta z nich z pełnym zaufaniem. Przedmiotem wpisów, prócz skarg, są także liczne pochwały.

„Znam domy towarowe w Paryżu — czytamy w jednej z książek — ale takiej grzecznej i uprzejmej jak również fachowej porady ze strony personelu sprzedawczego nie spotkałam. Jest to rzeczywiście grzeczność polskich sprzedawców, jestem zachwycona Domem Towarowym".

Słowa te wpisała reemigrantka z Paryża ob. Czarnecka, zamieszkała w Bydgoszczy.

Lektura książek zażaleń, próśb i projektów stanowi cenną wskazówkę. Częste kontrolowanie książek i uzupełnianie ujawnianych w nich braków w zaopatrzeniu działów powinno być stałą troską kierownictwa Powszechnego Domu Towarowego.

Jerzy Nowakowski

Sport

Mistrzostwa AZS

POZNAŃ (g). W dniach 25, 26 i 27 bm. rozegrane zostaną w Poznaniu akademickie mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie o nagrodę przechodnią premiera Józefa Cyrankiewicza. Udział biorą zespoły Warszawy, Lublina, Torunia, Katowic i Poznania. Imprezę tę organizuje poznański AZS na własnym lodowisku przy ul. Noskowskiego i w chwili obecnej wszystko jest już gotowe, starannie i szczegółowo przygotowane. W pierwszym dniu, to jest w czwartek przewiduje się dwa spotkania w godzinach popołudniowych, natomiast w piątek i sobotę odbędą się dwa spotkania przed i dwa popołudniu.

17-letnia uczennica

rewelacją raidu samochodowego

GDAŃSK. Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych 25 samochodów stanęło na starcie raidu samochodowego pod nazwą „Jednodniowa jazda dyspozycyjno-zimowa" zorganizowanego przez PZM. Dystans raidu wynosił 142 km. Trasa wiodła z Gdyni drogą okrężną do Gdańska.

Na całej trasie warunki jazdy były bardzo ciężkie ze względu na zaspy śnieżne. Najsprawniejszym kierowcą okazał się Leon Radkowski pracownik Wojewódzkiej Rady Narodowej, który jadąc na Skodzie zdobył tylko jeden punkt karny. Wicemistrz Polski Komisarczyk zajął dopiero w ogólnej klasyfikacji 5 miejsce. W raidzie brała również udział 17-letnia uczennica Łączyńska (na Fiacie 508). Uzyskała ona 6 miejsce, zapisując na swym koncie tylko 7 pkt. karnych.

Ułaskawienie Osmańskiego

Jak już informowaliśmy czołowy ping-pongista pomorski Kazimierz Osmański (Kolejarz Toruń) został pół roku temu ukarany przez Polski Związek Tenisa Stołowego jednoroczną dyskwalifikacją. Podczas niedzielnego waln. zebrania PZTS, jakie odbyło się w Warszawie, rozpatrywano odwołanie, wniesione przez klub macierzysty Osmańskiego. Zarząd PZTS uwzględnił prośbę ZS Kolejarza Toruń darując resztę kary Osmańskiemu. W związku z tym drużyna Kolejarza Toruń dozna poważnego wzmocnienia już w następnych spotkaniach o mistrzostwo Ligi Tenisa Stołowego.

Dnia 21 I. 1951 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach mój ukochany mąż, nasz drogi, troskliwy ojciec i kochany dziadzio śp.

Julian Jarocki lat 72

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarza Nowo-Farnego. O czym zawiadamiają stroskani **żona, dzieci i wnukowie**

Bydgoszcz, ul. Wyzwolenia 19 m. 10 1269

Dnia 23 stycznia 1951 r. zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. troskliwy ojciec, mój najukochańszy syn, nasz najdroższy brat, szwagier i wujek śp.

Stanisław Żakowski

Radca Wydz. Fin. W. R. N.

przeżywszy lat 51

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 25 I 1951 r. o godz. 15,45 z kaplicy cmentarza Staro-Farnego przy ulicy Grunwaldzkiej. O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

1277 **rodzina**

Dnia 22 stycznia 1951 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach śp.

Antoni Rudziński

przeżywszy lat 55

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

żona i rodzina

Pogrzeb odbędzie się 25 stycznia br. o godz. 15,30 z kaplicy cmentarza na Bielawkach.

Msza św. żałobna odprawi się w kościele Św. Wincentego a Paulo. 1272

ZGUBY

Zagubiono odcinek zameldowania nazwisko Jezierska Irena Słupsk, Jaracza 12 m. 8. (1279

Zgubiono laskę dnia 20. I. 51 na ulicy między Klaryskami a Wojewódzkiem. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot. Adres wskaże IKP Bydgoszcz (1273

POSADY WOLNE

Technika dentystycznego asystenta specjalność odlewy stalowe i dobrze obeznanego w operatywie poszukuję od zaraz. Oferty z podaniem warunków i pensji W. Stępka dentysta Słupsk Popławskiego 5. 2119

Korepetytor Polonista — potrzebny. Wiadomość Bydgoszcz Piotra Skargi 14-4 (1270

Pomoc domowa potrzebna zaraz zgłoszenia Bydgoszcz. Al. 1 Maja 37 (Zegarmistrz) (1281

Potrzebna podręczna do sukien Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22-10. (1278

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź skrytka 163. 2033

RÓŻNE

Skradziono zaświadczenie I rejestracji nr 31 wyd. dnia 17. 9. 1949 r. przez zarząd Gminny w Dobrczu — Spychalski Wiktor. (1274

PODZIĘKOWANIA

Wielce Szanownemu Panu Dr Żemojtelowi Ordynatorowi Oddziału Chirurgicznego (Szpital Miejski Bydgoszcz) za uwolnienie mnie od wieloletnich cierpień dzięki wspaniale przeprowadzonej operacji składam wyrazy najgłębszej wdzięczności mgr H. Łaganowa (1275

Podziękowanie Panu Dr Nowickiemu, Siostrze Wojciesze oraz zespołowi pielęgniarek Szpitala Dziecięcego Oddział Wewnętrzny Bygoszczy za troskliwą pomoc, opiekę nad naszą córeczką składają staropolskie „Bóg zapłać" wdzięczni Woźniakowie Toruńska 81a. (1268

Siostrom, instruktorkom, pielęgniarkom szkolnego Oddziału Chirurgicznego Szpitala Miejskiego — Bydgoszcz za ofiarną, wzorową, pełną serca pielęgnację okazaną mi po operacji — składam najserdeczniejsze podziękowanie mgr H. Łaganowa. (1276

OBWIESZCZENIA

Kursy księgowości „Czytelnika" **rozpoczynają się 1 lutego br.** Zapisy przyjmuje się na podstawowy, bilansistów, przemysłowy, analizy i planow., fin. w godz. **14—17 Bydg. Armii Czerwonej 6. Zniżki kolejowe dla zamiejscowych.** prof. Fliciński. (2130

ODBUDOWA STOLICY —

DZIEŁEM CAŁEGO NARODU!

HUMOR

Niech się pan nie przejmuje, umywalnia była już pęknięta.

RADIO

Środa, 24 stycznia 1951 r.

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Wiadomości poranne. 5.20 Koncert dla świata pracy. 5.58 Stan pogody. 6.00 Wiadomości poranne. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert. 6.45 Program dnia. — 7.00 Dziennik poranny. 7.20 Muzyka Radiowa. 7.40 Muzyka. 8.00 Wiadomości poranne. — 8.05 Przerwa. 11.57 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik. 12.15 Arie Mozarta w wyk. Z. Skwery. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 Muzyka ludowa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert dla szkół. 14.10 Wszechnica Radiowa. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Budujemy podstawy socjalizmu w Polsce. 16.05 Muzyka. 16.10 Audycja aktualna. 17.00 Wiadomości popołudniowe. — 17.15 Kapela ludowa pod dyr. Nawrota. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego. 17.15 Pieśni radzieckie. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Śpiewamy polskie pieśni masowe. 20.45 Narada — słuchowisko wg S. Wygodzkiego. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Ojciec Goriot. — 22.20 Koncert z Pragi. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka poważna. 23.55 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji hymn.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3.60 zł, przez roznosiciela 3.90 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA" WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł za tekstem 4.50 zł, nekrologi 3,— zł. za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem) W niedziele i święta 50% drożej Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy — Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-II-11573